

**Jesteśmy KNOW!**



WYBORY REKTORSKIE

fot. Prof. dr hab. Jacek Nikliński ponownie  
Rektorem Uniwersytetu Medycznego

## UMB W ŚCISŁEJ CZOŁÓWCE

Centrum Badań Innowacyjnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku znalazło się w gronie sześciu Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących. Wyróżnienie wręczył 12 lipca 2012 premier Donald Tusk. KNOW prócz prestiżu ma też konkretny wymiar materialny. Przez pięć lat dany ośrodek

AKTUALNOŚCI

**2012 - ALEŻ TO BYŁ ROK!**

STR. 2, 10 - 17

**NAUKOWIEC CZY BIZNESMEN?**

STR. 5 - 9

**ROZBUDOWA USK  
ZA 500 MILIONÓW**

Gmach nowej części szpitala i jej zewnętrzne elewacje są już gotowe. Pracownicy uwijają się teraz przy pracach wykończeniowych. Lekarze pojawiają się już za rok. A już 7 grudnia obchodzić będziemy 50-lecie

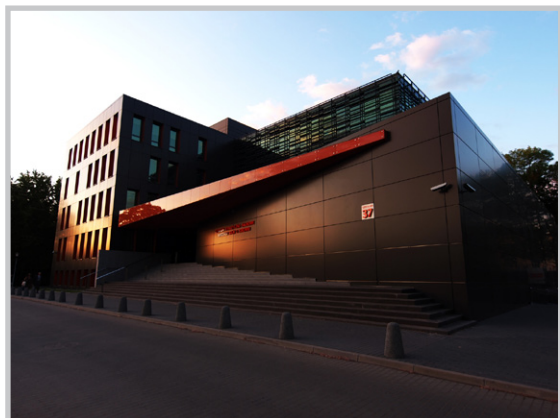
Obchody 50-lecia

Dwa dni Uniwersytecki Sztetn swoje 50 urodziny. Pięć naukowa, drugie

UNIWERSYTECKI SZTETN  
1952-2012  
50 LAT

# 2012. To był rok!

Aż szkoda, że się skończył. W minionych 12 miesiącach zdarzyło się naprawdę wiele. Prezentujemy te wydarzenia, które zdaniem redakcji „Medyka” były najważniejsze dla Uniwersytetu.



## ◀ Wybory rektorskie (marzec)

Niby nic się nie stało, bo rektorem nadal jest prof. Jacek Nikliński. To oznacza, że uczelnia nadal będzie mocno inwestowała w swoją infrastrukturę, będzie rozwijać się w oparciu o fundusze unijne, a naukowcy będą mieli wiele okazji, by rozwijać się na zagranicznych stażach. Skąd o tym wiemy? Bo taka była pierwsza kadencja prof. Niklińskiego i nie widać, by rektor chciał spocząć na laurach.

## ▲ Otwarcia nowych budynków wydziałowych (styczeń/czerwiec)

Nowe Euroregionalne Centrum Farmacji i Centrum Dydaktyczno-Naukowego Wydziału Nauk o Zdrowiu to nie tylko pomieszczenia, w których odbywają się zajęcia. Oba budynki wyposażono w bardzo nowoczesny sprzęt i aparaturę naukową, z której mogą korzystać naukowcy i studenci. Dodatkowo są to perełki architektoniczne, a ich twórcy wyróżniani są w branżowych konkursach.

## ▶ Przyznanie KNOW (lipiec)

Wydarzenie bez precedensu w historii uczelni. Jako jeden z sześciu ośrodków naukowych w kraju i jeden z trzech medycznych, nasz Uniwersytet został uznany za Krajowy Naukowy Ośrodek Wiodący. To wyróżnienie dla tych, którzy wyznaczają trendy rozwoju polskiej nauki. Prócz prestiżu, tytuł ma także wymiar materialny - 50 mln zł, które można przeznaczyć na cele naukowe.



## ▲ Laboratorium bioinformatyczne (wrzesień)

To jest nowość w Polsce i w tej części Europy. Jednostki zajmujące się analizą statystyczną danych medycznych działają tylko w najlepszych na świecie ośrodkach naukowych. Inaczej się już nie da. Podczas badań powstają gigabajty danych, które trzeba odpowiednio opracować, żeby wyciągnąć wnioski. Uczelnia dostała na ten cel prawie 20 mln zł z Unii Europejskiej.



## ◀ 50-lecie szpalta USK (grudzień)

Szacowny wiek i świetna kondycja (zwłaszcza finansowa) jest godna pozazdroszczenia. Jednak już niedługo szpital przejdzie metamorfozę: powstaną dwa nowe szpitalne skrzydła (na przełomie tego i przyszłego roku będą już czynne), a stara część zostanie gruntownie wyremontowana (inwestycja za 500 mln zł). Do tego dojdzie połączenie ze szpitalami zakaźnym i gruźliczym.

## ▲ Ogłoszenie konkursu na hymn uczelni (październik-listopad)

Pomysł narodził się w głowach absolwentów UMB mieszkających w Stanach Zjednoczonych. To wyraz ich patriotyzmu uczelnianego. Dedykowana uczelni pieśń ma jednoczyć środowisko medyczne. Niespełna miesiąc od powstania idei hymnu, w rektoracie uczelni – pod przewodnictwem rektora – zebrało się specjalnie powołane kolegium konkursowe. Planowana premiera – październik 2013 r.

- 4 Hymn to musi być hit
- 5 Wiedza to dobry posag
- 6 Czas zarabiać na innowacjach
- 7 Naukę da się sprzedać
- 9 Patentować czy nie patentować?
- 10 Bilans roku 2012
- 11 Grudniowe nagrody i wyróżnienia
- 12 Przedstawiamy nowych profesorów
- 13 Kronika 2012
- 18 Mrozem leczą migotanie przedsionków
- 18 Krótko ze szpitali
- 19 Szansa na wsparcie badań
- 19 Jubileuszowe wydawnictwa UMB
- 19 W skrócie
- 20 Faktury zapłacone, modernizacja zakończona
- 21 Wernisaż: Wakulińscy - dziadek i wnuczka
- 21 Biblioteka podliczyła rok 2012
- 22 W roli głównej: szeptuchy
- 23 Dentysta w Afryce
- 24 Nasz pediatra w Houston
- 26 Wspomnienie  
o prof. Agnieszce Borzuchowskiej
- 27 Lekarze białostoccy w okresach:  
międzywojennym i powojennym
- 28 Matka Boska Ostrobramska
- 31 Wydaje mi się, że tak jest

*Materiały do numeru przyjmujemy do dn. 10 każdego miesiąca.*

#### Skład redakcji:

**Redaktor naczelny:** Lech Chyczewski • **Zastępca redaktora naczelnego i kronikarz:** Krzysztof Worowski • **Sekretarz redakcji:** Katarzyna Malinowska-Olczyk • **Redakcja:** Tomasz Dawidziuk, Magdalena Grassmann, Adam Hermanowicz, Wojciech Więcko • **Współpracownicy:** Alina Midro, Jan Pietruski, Wojciech Sobaniec, Anna Worowska • **Redakcja stylistyczna i korekta:** Ewa Krzemińska • **Skład komputerowy:** GALAKTUS - Agencja Marketingowa Mateusz Szujajt • **Druk:** Orthdruk Sp. z o. o. • **Projekt strony internetowej:** Monika Fiedorowicz • **Projekt okładki:** Tomasz Dawidziuk

#### Adres redakcji:

Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego, 15-089 Białystok, ul. Kilińskiego 1,  
tel. (085) 748-54-85 [rzecznik@poczta-usk.pl](mailto:rzecznik@poczta-usk.pl)  
e-mail: [medyk@umb.edu.pl](mailto:medyk@umb.edu.pl), <http://www.umb.edu.pl>

*Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania tekstów oraz zmiany ich tytułów*

**P**odobno pieniądze leżą na ulicy, trzeba je tylko umieć podnieść. W trzech artykułach zamieszczonych w Medyku, który oddajemy w Państwa ręce, Czytelnicy znajdą receptę na to, jaki jest sposób na podniesienie przysłowiowych „pieniędzy leżących na ulicy”. Łatwo nie jest, ale to możliwe.



Czy można zbić majątek na nauce? Czy nauka i biznes to małżeństwo doskonałe? Patentować, czy nie patentować? Każdy zdaje sobie zapewne sprawę z tego, że komercjalizacja nauki, zwłaszcza w warunkach naszego kraju, nie jest sprawą łatwą. Tajemnice komercjalizacji wyników badań naukowych odsłania między innymi prof. Mirosław Miller z Wrocławia - twórca Wrocławskiego Centrum Badań EIT+. W wywiadzie przeprowadzonym przez red. Wojciecha Więcko profesor opowiada, w jaki sposób Wrocław przystąpił do komercjalizacyjnej pustyni w wiodący w kraju ośrodek transferu wiedzy do gospodarki w takich obszarach, jak biomedycyna, nanotechnologia, czy teleinformatyka. Podstawą sukcesu był udany mariaż pomiędzy wszystkimi wrocławskimi uczelniami, miejscowym samorządem i przemysłem. Wzorem były instytucje w USA, Niemczech, Singapurze i Szwajcarii. Owocem tego związku jest wspomniane Centrum Badań, które zarabia całkiem spore pieniądze. Co najważniejsze, daje zarobić naukowcom, którzy mają dobre pomysły na badania i rozwój.

Z kolei prof. Waldemar Priebe z MD Anderson Cancer Center, podczas spotkania z władzami naszej uczelni, opowiada, jak to funkcjonuje w Stanach Zjednoczonych. Cenne uwagi profesora zanotował dla naszych Czytelników Tomasz Dawidziuk. Profesor między innymi wspomina, że swoisty wysyp patentów w USA nastąpił wówczas, kiedy w procesie ewaluacji jednostek naukowych, ich ważność zrównano z publikacjami naukowymi. Ostatnio w naszym Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego przez dwa lata pracował zespół trzydziestu naukowców z różnych dziedzin, który opracował wytyczne do czekającej nas w bieżącym roku ewaluacji jednostek naukowych - wydziałów na uczelniach wyższych, instytutów PAN i instytutów naukowych. W rozporządzeniu będącym efektem tych prac, w których uczestniczyłem w charakterze przewodniczącego grupy nauk o życiu, patenty wdrożone w życie zyskały w procesie oceny jednostki naukowej swoje należyte miejsce.

Natomiast Anna Daszuta-Zalewska w swoim artykule „Wiedza to dobry posag” widzi szansę na komercjalizację wyników badań naukowych w programie SPIN-TECH finansowanym przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Nasz Uniwersytet zamierza do niego aplikować. Zdaniem autorki, jeżeli starania okażą się skuteczne, a mariaż będzie udany, to niejedno huczne wesele nas czeka.

# Hymn to musi być hit

*Hymn Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku ma być skomponowany przez zawodowych twórców.  
To nie tyle kaprys władz uczelni, ile wymóg rzeczywistości.*

Pomysł na hymn uniwersytetu narodził się w USA, podczas październikowego zjazdu absolwentów naszej uczelni. Pierwowzorem była pieśń XIX-wiecznego Uniwersytetu Notre Dame, który działa niedaleko Chicago. W założeniu hymn ma być elementem scalającym środowisko akademickie uczelni oraz jego absolwentów. Miałby być także przejawem uczelnianego patriotyzmu.

Od razu ogłoszono otwarty dla wszystkich konkurs na stworzenie słów hymnu. Muzyka miała być skomponowana później. Została powołana kapituła konkursowa (składa się z władz uczelni, studentów oraz muzycznych ekspertów: prof. Bożeny Sawickiej - dziekana w Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina w Białymstoku i jednocześnie dyrygenta uczelnianego chóru oraz Roberto Skolmowskiego - dyrektora Filharmonii Podlaskiej, a także przedstawiciela władz Białegostoku - Włodzimierza Kusaka, przewodniczącego Rady Miasta).

I już na pierwszym posiedzeniu kapituły - 26 listopada - zapadły bardzo ważne ustalenia. Z wielu powodów konkurs na hymn nie może mieć charakteru otwartego. Przede wszystkim chodzi o kwestie prawne, ale nie tylko. Dyrektor Skolmowski podał prosty przykład: los piosenki „Koko, koko, Euro spoko”, nieformalnego hymnu piłkarskiego Euro 2012.

- Piosenka, abstrahując od jej słów, była hitem. Te dziewięć pań, które ją śpiewały, mogły zostać gwiazdami. Okazało się jednak, że niejasne były sprawy związane z prawami autorskimi utworu. Po trzech tygodniach nigdzie go już nie grano, a teraz śpiewają to tylko przedszkolaki - tłumaczył zebranym dyrektor.

Prof. Bożena Sawicka zwraca też uwagę na ryzyko ewentualnego plagiatu: - To bardzo poważna sprawa i nie można o tym zapomnieć.

Wystarczy sobie wyobrazić sytuację, kiedy ktoś „adaptuje” czyjś wiersz lub utwór na potrzeby hymnu. Oprócz wielkiej wizerunkowej wpadki uczelni, nieuniknione byłyby procesy sądowe i konieczność wypłaty odszkodowań.

Pozostaje też kwestia, co zrobić w sytuacji, gdy na konkurs przysłanych zostanie sto, a może więcej propozycji? Wątpliwości



foto: Wojciech Więcko

Pierwsze posiedzenie kapituły konkursowej. Od lewej: Roberto Skolmowski, Bożena Sawicka, Katarzyna Malinowska-Olczyk; od prawej: (tyłem) rektor Jacek Nikliński, obok z prawej Sławomir Wołczyński, Lech Chyczewski, Irina Kowalska, Sławomir J. Terlikowski, Elżbieta Skrzydlewska, Włodzimierz Kusak

budził też fakt, czy do otwartego konkursu staną poważni twórcy (słowa hymnu warszawskiego uniwersytetu medycznego napisał Jacek Cygan).

Dlatego - choć niejednogłośnie - zapadła decyzja, aby stworzenie dedykowanej uczelni pieśni zlecić zawodowym twórcom. Przy czym od razu będzie określone, jakiego typu będzie to utwór i jaki wydźwięk mają mieć słowa hymnu.

Wiadomo też, że przed zatwierdzeniem hymnu przez Senat uczelni, odbędą się bardzo szerokie konsultacje.

- Tworzenie czegoś na siłę, bez akceptacji środowiska akademickiego, nie ma sensu. To musi być śpiewane z przyjemnością - stwierdza rektor prof. Jacek Nikliński.

Odrzucono też pomysł, by powstało kilka wersji hymnu, np. jedna wersja oficjalna, a kolejna na zawody sportowe. Sam zaś utwór ma być raczej krótki, np. jedna zwrotka i refren.

- Hymn to musi być hit - dodawał dyrektor Skolmowski. - Choćby wspomniane „Koko, koko”, nie patrzmy na słowa, sama melodia od razu chwytła. Takie to powinno być. Same zaś słowa hymnu mogłyby na przykład wychodzić z przysięgi Hipokratesa.

Nie zmienił się za to termin premiery hymnu. Na razie aktualna jest wersja, że rozpocznie inaugurację nowego roku akademickiego.

Propozycja słów hymnu przesłana przez Waldemara Niklińskiego, absolwenta UMB mieszkającego w USA

*Tyś naszą Matką, natchnieniem i wzorem  
Przez 6 lat ciężkich uczyłaś z uporem  
Pomagać ludziom w cierpieniu, chorobie  
I naszą wiedzę budować przy Tobie.*

*Ref. Akademia, Akademia, kuźnia  
talentów i wiedzy  
Będziem zawsze stać przy Tobie, jak  
obrońcy przyswej twierdzy.  
Białe - stok, Białystok  
Nasz Medyczny pierwszy krok  
Białe - stok, Białe - stok  
W medycynie wielki krok*

*Bo przecież tyle Tobie zawdzięczamy  
Z dumą, wdzięcznością ciągle  
wspominamy*

*Dodaj nam wiary i wytrwałości  
Ducha nadziei, do ludzi miłości*

*Ref. Akademia, Akademia, Medyczny  
Uniwersytecie  
Przyrzekamy, Twoje imię będziem  
nieść po całym świecie  
Białe - stok, Białe - stok  
Nasz Medyczny pierwszy krok  
Białe - stok, Białe - stok  
W medycynie wielki krok*

**Wojciech Więcko**

# Wiedza to dobry posag

*Nauka i biznes to podobno małżeństwo doskonałe. I na biedę nie narzeka. Tak twierdzi Unia Europejska, minister Barbara Kudrycka i cała rzesza ekspertów od komercjalizacji. Rzadko się zdarza, aby wszyscy byli w jakimś temacie aż tak zgodni.*

**W** czym tkwi tajemnica sukcesu i czy możemy go skopiować na naszym lokalnym podwórku?

## Zaloty

Od lat polska nauka i polski biznes zachowują się jak panna i kawaler na wydaniu. Niby każde żyje w swoim świecie, ale jedno do drugiego ciągnie. Co rusz zerkają na siebie z zaciekawieniem, ocierają się o siebie, szukając pola do nawiązania kontaktu i wspólnego języka. Niestety, jak dowodzą liczne badania, rzadko potrafią się porozumieć. U nas na Podlasiu, dodatkowo, świadomość korzyści płynących z połączenia nauki i biznesu jest wciąż bardzo niska.

Tymczasem za oceanem, czy nawet bliżej, na zachodzie Europy, oba te światy już od lat żyją, jeżeli nie w legalnym związku, to przynajmniej w dobrym partnerstwie. I nie ma żadnych sygnałów, które miałyby świadczyć o tym, że zamierzają się rozwieść. Wręcz odwrotnie, rozmnażają się skutecznie, chociażby przez spółki „odpryskowe”.

## Negacja własnego potencjału

Moje badania nie nadają się do komercjalizacji. W badaniach podstawowych nie ma miejsca dla komercjalizacji, być może w badaniach klinicznych? Nie wierzę w to, że ktoś chciałby kupić wyniki moich badań. Ja nie jestem i nigdy nie będę biznesmenem. Brzmi znajomo? Owszem. Ale przytaknąć można jedynie ostatniemu z tych stwierdzeń. Bowiem naukowiec biznesmenem być nie musi. Tylko niewielki odsetek badaczy na na-

szym globie wskakuje w garnitur i jak ryba pływać zaczyna po świecie biznesu.

To, że naukowiec, i to nie tylko pracujący na naszej uczelni, nie potrafi ocenić potencjału rynkowego ani wycenić wartości swoich projektów grzechem nie jest. Ani w niczym szanownym badaczom nie ujmuję. Naukowiec, powiedzmy to sobie otwarcie, wcale nie musi się na tym znać. Od tego są specjaliści: brokerzy innowacji i brokerzy technologii, rzeczniczy patentowi.

Jednakże to, czy tacy eksperci znajdują się na naszej uczelni i pomogą naszym badaczom w osiągnięciu wymiernych, materialnych korzyści ze swojej wiedzy, z know-how, zależy przede wszystkim od naszych uniwersyteckich władz.

## Biuro matrymonialne

Rektorzy i dziekani naszej Alma Mater rozumieją wagę sprawy i podejmują kroki zmierzające do tego, aby naszych badaczy z biznesmenami wyswatać.

Kluczem do sukcesu jest otwarcie się na współpracę międzysektorową z innymi uczelniami, z sektorem administracji publicznej, z instytucjami otoczenia biznesu i powołanie spółki celowej, działającej na zasadzie biura matrymonialnego. To ona będzie się starała naszych badaczy z biznesmenami połączyć.

Wiemy, że to działa. We Wrocławiu, w Poznaniu, w Krakowie (o Stanfordzie, czy Oxfordzie nie wspominając) takie spółki już istnieją. Nie tylko istnieją, ale też zarabiają na wiedzy. Jeżeli się nie spieszy-

my, to ich oddziały pojawią się na naszym rynku regionalnym i będą działały na rzecz i tak bogatszych już od nas regionów.

Stare przysłowie głosi, że z pustego i Salomon nie naleje. Skąd niby uczelnia miałaby wziąć pieniądze na analizy formalno-prawne, opłacenie doświadczonych brokerów, których zarobki znacznie przekraczają wynagrodzenia rektorów polskich uczelni?

## SPIN-TECH

Szansą na to jest program finansowany ze środków Narodowego Centrum Badań i Rozwoju pod nazwą Spin-Tech. Jest on ukierunkowany na rozwój w sektorze badawczo-rozwojowym (B+R) instytucjonalnych form systemu komercjalizacji wyników badań, ze wskazaniem na tworzenie własnie spółek celowych. Co więcej, program

Spin-Tech zakłada wsparcie finansowe działań prowadzących do komercyjnego wykorzystania wyników badań poprzez wprowadzenie na rynek nowych produktów/usług opartych o prawa własności intelektualnej i know-how pochodzące z uczelni.

Uniwersytet Medyczny w Białymstoku zamierza aplikować do Spin-Techu. Jeżeli uda nam się zdobyć fundusze na powołanie spółki celowej, to niejedno huczne wesele przed nami.

## Anna Daszuta-Zalewska

*Kierownik Działu Integracji Systemu Zarządzania wraz z Zespołem ds. Projektów Pomocowych*



## Fundusze unijne dla B+R

136 mln złotych – takie wsparcie otrzymał Uniwersytet Medyczny w Białymstoku z funduszy Unii Europejskiej przez ostatnie sześć lat. W kolejnej perspektywie finansowej (2014-2020) jednym z priorytetów UE będzie powiązanie świata nauki z gospodarką. Dlatego, aż 44 proc. dostępnych w naszym województwie funduszy pomocowych wesprze komercjalizację badań, działalność innowacyjną oraz konkurencyjność małych i średnich przedsiębiorstw.

# Czas zarabiać na innowacjach

*Uniwersytet Medyczny w Białymstoku chce założyć zewnętrzną spółkę, która będzie zajmować się komercjalizacją jego własnych osiągnięć naukowych.*

W końcu minionego roku Senat UMB powołał do życia Biuro ds. Ochrony Własności Intelektualnej i Transferu Technologii. W założeniu to właśnie ta jednostka ma zajmować się ochroną prawną osiągnięć naszych naukowców, ich patentowaniem, a także poszukiwać możliwości sprzedaży tych osiągnięć dla przedsiębiorców.

Niedługo później pojawiła się szansa na znaczne przyspieszenie działań związanych z komercjalizacją wiedzy. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ogłosiło konkurs Spin-Tech, w którym można zdobyć środki na sprawdzenie, czy warto uruchomić zewnętrzną spółkę, która obsługiwałaby uczelnię w tej kwestii. Poza tym niezależni specjaliści zajmujący się taką tematyką, przyjechali do nas i wycenili nasz potencjał naukowy.

Jest się o co bić, bo dostać można do 100 tys. euro. Zwłaszcza że w tym roku ogłoszone będą trzy konkursowe nabory. Pierwszy trwa do końca stycznia. Już trwają prace nad przygotowaniem konkursowego wniosku aplikacyjnego. Najważniejsze w nim jest skompletowanie i opisanie takich rozwiązań, technologii czy usług, które mają największy potencjał komercjalizacyjny. Przy czym nie mogą to być tylko same pomysły, a projekty które w jakimś stopniu mają już realny wymiar.

Ryzyko, że się nie uda złożyć wniosku w pierwszym naborze, albo że ten może być odrzucony, jest duże. Wszystko dlatego, że jest to całkowicie nowa materia i jest bardzo wiele niewiadomych. Jednak – paradoksalnie – jest to także szansa, bo takie same problemy mają inne ośrodki naukowe w kraju. Niemniej władze uczelni chcą spróbować wykorzystać szansę.

W Polsce tylko kilka placówek naukowych z powodzeniem zajmuje

się komercjalizacją: Wrocław, Poznań, czy Kraków. Robią to tak dobrze, że tamtejsze spółki rozpoczynają już ekspansję na cały kraj i skupują rozwiązania z innych ośrodków badawczych. Były już nawet pytania do Białostockiego Parku Naukowo-Technologicznego, czy można w jego siedzibie utworzyć przedstawicielstwa takich spółek. Dlaczego? Bo na tym można zarobić. I to dużo. Czasami nie jest to specjalnie



trudne. W Poznaniu wykorzystują w tym celu m.in. specjalną europejską platformę wymiany naukowej, na której zamieszczane są zlecenia na wykonanie konkretnych badań potrzebnych przemysłowi. Można też zamieścić wyniki swoich badań i czekać na chętnego do ich kupienia.

Założenie takiej spółki ma inną istotną zaletę. Uporządkowana zostaje sprawa praw własności do osiągnięć naukowych a także podziału ewentualnych korzyści z nich wynikających (i to konkretnie: ile dla naukowca, ile dla uczelni). Poza tym badacz otrzyma wsparcie specjalistów z zakresu komercjalizacji. To oni będą szukać chętnych na wymyślone rozwiązania, a także zajmą się procedurą sprzedaży. Spółka taka wesprze też naukowca merytorycznie w podjęciu decyzji, czy lepiej już sprzedać osiągnięcie innym,

czy może sprzedać tylko licencję, czy też samodzielnie je dalej rozwijać, np. jako spółka odpryskowa, której współwłaścicielem prócz badacza mógłby być jeszcze inny podmiot.

Z praktyki wynika, że zwłaszcza na początku dużo łatwiej coś ciekawego wymyślić, niż potem to sprzedać. Jednak kiedy przejdzie się już całą procedurę, sytuacja się zmienia.

Samo założenie takiej spółki i jej uruchomienie będzie dość trudne. Sposoby są dwa. Pierwszy - drogi, szybki i na razie najskuteczniejszy - ściągnięcie do Białegostoku specjalistów zajmujących się komercjalizacją. Po prostu - trzeba ich kupić. Na start potrzeba ich minimum dwóch, choćby nawet na część etatu. Wtedy wokół nich można zbudować własny zespół ekspertów. Sęk w tym, że tacy fachowcy są drodzy, żądają pensji na poziomie 20 tys. zł na rękę. Tą drogą poszły spółki we Wrocławiu i Poznaniu, dzięki czemu w stosunkowo krótkim czasie uzyskały dobre wyniki

(w obu miastach ściągano specjalistów z zagranicy). Drugi - wolniejszy, może tańszy, ale nie wiadomo, co wyjdzie - samemu trzeba wyszkolić specjalistów. Kłopot w tym, że w kraju nie bardzo jest gdzie ich szkolić.

W założeniu spółka ma najpierw zajmować się transferem osiągnięć naukowych tylko naszej uczelni. Po to, aby się nauczyć, jak działać na rynku. Docelowo będzie funkcjonować - tak jak konkurenci - na terenie całego kraju i w wielu dziedzinach nauki, a odbiorców szukać na całym świecie.

Choć koszty rozruchu spółki mogą przerażać, to wsparcie można zyskać aplikując do kolejnego konkursu NCBiR. Najpierw jednak trzeba zaliczyć pierwszy poziom i poznać, co można komercjalizować w Białymstoku.

**Wojciech Więcko**

# Naukę da się sprzedać

*Nie warto robić badań dla samych badań, a swoich odkryć trzymać w szufladach. Warto szukać sposobu, żeby zainteresować tym innych. O tajnikach komercjalizacji rozmawiamy z prof. Mirosławem Millerem, twórcą i byłym prezesem Wrocławskiego Centrum Badań EIT+.*

EIT+ powstał stosunkowo niedawno, bo w 2007 roku. Jest to konsorcjum zrzeszające wszystkie wrocławskie uczelnie i miejscowy samorząd, które zajmuje się transferowaniem naukowych osiągnięć do przemysłu. Co ciekawe to samorząd ma najwięcej udziałów w spółce, uczelnie mają ledwie po kilka procent.

Kiedy prof. Miller rozpoczął swoją pracę, we Wrocławiu, tak jak w Białymstoku, nie było nic. Komercjalizacyjna pustynia. A po kilku latach tamtejszy ośrodek stał się krajowym liderem w dziedzinie transferu wiedzy do gospodarki, z sukcesami liczonymi w milionach złotych.

**Wojciech Więcko: Jak się zabrać za komercjalizację? W Białymstoku jest to kompletnie nowe pojęcie.**

**PROF. MIROSŁAW MILLER:** - Trzeba po prostu zobaczyć, jak robią to inni. Zawsze dobrze jest uczyć się od mądrzejszych i na ich błędach. My we Wrocławiu zaczynaliśmy w sumie nie tak dawno, bo pięć lat temu. Też od kompletnego zera. A zaczęliśmy od tego, że odwiedziliśmy ciekawe instytucje w Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, w Singapurze, w Izraelu, Szwajcarii, czyli miejsca, które uchodzą za pewien wzór, jeśli chodzi o współpracę uczelni i gospodarki. Pytaliśmy, rozmawialiśmy, robiliśmy seminaria, konferencje, przenosiliśmy do siebie pewne wzorce i to się wszystko tak układało. Nie ukrywam, żeśmy podejmowali wiele ryzykownych przedsięwzięć, np. w zakresie tworzenia spółek technologicznych.

Teraz jedną z najlepszych metod transferu wiedzy jest po prostu identyfikacja pomysłu, zdobycie środków zasiewowych, które dadzą impuls pokazania tego pomysłu już na jakimś przykładzie, i po każdym etapie sprawdzenie efektu.



Mirosław Miller

Gdzie zmierzamy z naszym pomysłem? Czy jest on realny, czy działa? Jeżeli tak, to pracujemy dalej. Zdobywamy większe finansowanie, z reguły już publiczne, bo na te najbardziej ryzykowne badania naukowe, trudno znaleźć inwestora prywatnego. W momencie, kiedy jest już prototyp lub jakaś usługa, która może zainteresować przedsiębiorcę, to wtedy go szukamy.

**Przypuszczam, że kiedy już coś jest namacalne, to chętnych, aby to kupić, jest łatwiej znaleźć. A ten pierwszy etap, wymyślenia tego „czegoś”, jest drogi?**

- Jest najtańszy. W zasadzie jest tylko badanie naukowe i to może kosztować około 100 tys. zł. I takich badań powinniśmy mieć jak najwięcej. EIT+ robiło jeszcze jedną rzecz. Nim otworzyło nowy projekt, to najpierw odbywało się sprawdzenie przez zespół ekspertów, czy ma on szansę na rynku, czy jest konkurencyjny, czy w ogóle ma on rynek zbytu, czy da się go opatentować i jak konkurencja ma się do niego. To robiliśmy przed każdym projektem. Nawet najmniejszym. Bo te projekty, zwłaszcza ze sfery nauki, są na tyle ryzykowne, że wielu pukało się

w głowę, że one nie wyjdą, że jest za duże ryzyko. A my ich pytaliśmy - a jak to wyjdzie?

**Jak dużo pomysłów odpada już na tym pierwszym etapie selekcji?**

- Mamy jeszcze za mało doświadczenia, aby to ocenić. W 2011 roku w EIT+ mieliśmy największą akcję szukania pomysłów. Mieliśmy 80 projektów, zainwestowaliśmy w 13.

**To dużo czy mało?**

- Moim zdaniem dużo. Innym razem robiliśmy konkurs na małe projekty z zakresu biomedycyny. Prześwietliliśmy 34 projekty i wybraliśmy dwa. Ale to dalej nie wiadomo, czy to dużo czy mało. Przykładowo w „dolinie krzemowej”, gdzie projekty są zgłaszane przez osoby, które przeszły ileś takich cykli i są bardziej doświadczone, to tam też jest odsiew na poziomie 50-60 procent. Choć doświadczony inwestor amerykański inaczej patrzy na sprawę niż my. U niego ważna jest intuicja. Mniej ważny rynek, konkurencja. On patrzy na wynalazcę, czy jest zapałony do pomysłu, czy wierzy w jego powodzenie. Dlatego prawdziwe

innowacje powstają tam, gdzie ludzie się spotykają, gdzie patrzą sobie w oczy. My podążamy ścieżką bardziej bezpieczną, ale bardziej potrzebną w Europie. W Polsce nikt w intuicję nie zainwestuje.

### Nasi naukowcy boją się tego?

- Czego?

### Że ta komercjalizacja może nie jest elegancka, że oni reprezentują naukę, a tu biznes. A może jest strach przed nieznanym?

- My musimy rozdzielić dwie rzeczy. Naukowiec, czyli kto? W Polsce w społeczności naukowców w powszechnym rozumowaniu pojęcie komercjalizacji, własnej firmy jest bardzo mało popularne. Natomiast mamy coraz więcej osób, które wracają z innych ośrodków naukowych na świecie, albo mają kontakty z innymi na świecie, którzy są do tego pozytywnie nastawieni. I chcą robić takie rzeczy, i trzeba im w tym pomóc.

Dla mnie szokująca była informacja, którą przywiozła koleżanka zajmująca się komercjalizacją w uniwersytecie w Cambridge. Uczelnia w Europie uchodzi za mistrza świata w transferze wiedzy. Ona podczas swojej prezentacji pokazała, że jest tam ok. 60 spółek zewnętrznych (tzw. spin-off) działających przy uniwersytecie. A potem, na kolejnym slajdzie, pokazała nazwiska właścicieli spółek. Ich już nie było 60, a 15. Pytam jak to? Bo to są tacy praktycy, którzy wyciągają z uczelni te ciekawe rzeczy. Ale robi to 15 osób. A my myślimy, że Cambridge jest wielkim centrum transferu wiedzy. Nie.

### To pytanie powinienem zadać na samym początku: czy da się na tym zarobić?

- Oczywiście i to coraz lepiej.

### A o jakich kwotach można rozmawiać?

- Mogę podawać przykłady z EIT+, z tego naboru pomysłów, z których z 80 wybraliśmy i założyliśmy 13. Pierwsza ze spółek miała pomysł na urządzenie do diagnostyki medycznej osteoporozy. Zrobiła pomiary swojego prototypu w dwóch niezależnych laboratoriach badawczych. Okazało się, że urządzenie działa, jest rewelacyjne. Z dnia na dzień pojawił się inwestor, który tylko zapytał, ile za to chcemy? Udziały EIT+ w tej spółce wartościowo wynosiły 800 tys. zł, a sprzedaliśmy je za 1,5 mln zł. I to nie było coś spektakularnego. Lepiej by

było sprzedać to później, drożej, rozwijając jeszcze ten pomysł. Zrobiliśmy to jednak bardziej dla pozytywnego PR, żeby się pokazać. Oczywiście opóźnienie transakcji niesie ze sobą spore ryzyko, że konkurencja opracuje coś podobnego. Ale jeśli nam się powiedzie, będziemy mieli faktycznie działające urządzenie i wyprzedzimy konkurencję, to można na tym zarobić dużo więcej. I bez znaczenia będzie wartość samego urządzenia, ocenia się wtedy, jak duży jest na nie rynek. Ale jak się nie uda, to tracimy.

Jak działają prawdziwe fundusze venture capital? Inwestują w różne pakiety przedsięwzięć, np. pięć. Z różnych dziedzin, w różnym stopniu rozwoju. Na czterech stracą, a na piątym zarobią tyle, że nawet wcześniejsza strata, nie będzie ich bolała. Na tym polega ten biznes.

### Medycyna to dobry biznes?

- W tej chwili chyba najlepszy. A dodatkowo on będzie mocno rósł. Ale bardzo się mylimy, jeżeli sądzimy, że w Polsce będziemy potrafili np. przejść całą ścieżkę od naukowego opracowania leku po jego wprowadzenie na rynek. Zwłaszcza na etapie badań klinicznych, w certyfikowanych badaniach pojawiają się bardzo poważne bariery finansowe. Myślę, że w Polsce będziemy rozwijać pomysł do pewnego momentu, a potem będziemy go sprzedawać większemu inwestorowi. Co nie spowoduje, że stracimy na tym. Wartość pomysłu najszybciej rośnie na samym początku, kiedy praca nad nim jest najtańsza.

### Od komercjalizacji można jeszcze uciekać?

- Nie, bo to jest już naturalny proces na świecie. To nie jest tak, że ktoś to wymyślił w Europie. Ja, kiedy opowiadam o komercjalizacji na świecie, jak ona wygląda, pokazuję dwa slajdy. Porównuję koncern motoryzacyjny GM i internetowy Google. Pokazuję dane: ile ludzi pracuje w danej firmie, jakie mają one majątki, jaki mają obrót, ile warte są na giełdzie i jaki mają zysk. To są kompletnie inne światy. GM ma mnóstwo sprzętu, maszyn, tysiące pracowników na całym świecie i wielki obrót, na którym jest niewielki zysk. Google ma dwa razy mniej ludzi, mniejszy majątek i mniejszy obrót, ale zysk nieporównanie wyższy. To jest ta nowa na rynku usługa internetowa. Ma taki rynek, że jest tak wysoko wyceniana, że ma się to nijak

do jej prawdziwej wartości. Weźmiemy samochód - wiadomo, są materiały, praca człowieka, potrzebna energia do maszyn itd., i to potrafimy policzyć. A ile jest warta usługa fejsbukowa? To porównanie GM i Google to znak naszych czasów. Żeby być konkurencyjnym nie powinniśmy budować hut czy kopalni, ale wytwarzać takie produkty, które ktoś inny kupi.

### Jak to robić?

- Od Finów przyjąłem termin - miejsca przypadkowych spotkań, gdzie ludzie wykształceni z różnych dziedzin rozmawiają o tym, co robią. Tych spotkań muszą być tysiące, żeby z tego coś mogło się zrodzić.

Finowie zrobili taką rzecz. Swoją park technologiczny ulokowali około 20 kilometrów od uniwersytetu. Oba ośrodki połączyli kolejką. I tą kolejką jeżdżą naukowcy. Stojąc na peronie przy uniwersytecie zaczynają ze sobą rozmawiać. W przypadkowych konfiguracjach. Wsiadają do pociągu, kontynuują rozmowę, ale pociąg jest szybki, jedzie ok. 8 minut. To Finowie przystanek końcowy zrobili kilometr od parku, żeby można było dłużej rozmawiać. A po drodze zlokalizowali jeszcze kilka restauracji. Wszystko po to, żeby ludzie mieli dodatkowe kilkanaście minut na rozmowę, ewentualnie weszli na piwo i dalej rozmawiali. Bo to w takich sytuacjach rodzą się innowacje. Dopiero potem naukowiec w laboratorium sprawdzi wszystko. Sam koncept powstał gdzie indziej.

### A jak to zrobić w Polsce?

- Polacy są kreatywni, fajnie myślą. Trzeba do nich wprowadzić ferment. We Wrocławiu zrobiliśmy to tak, że sprowadziliśmy z zagranicy naukowców. I oni sprowadzili myślenie z tamtych miejsc, a od nich przejęli to myślenie Polacy, z którymi oni współpracowali. Przekonali ich, że tak to się robi, że trzeba otworzyć głowę, że się współpracuje, a nie ciągnie tylko dla siebie. Że lepiej mieć milion za dwa lata, niż 5 zł jutro. To jest też sens innowacji. W Polsce boimy się współpracować ze sobą. Nie tworzymy sieci współpracy, boimy się, że każdy chce nas okraść. Nie podzielimy się wiedzą, żeby uzupełnić wiedzę innego człowieka. Na szczęście już to się zmienia.

### Rozmawiał Wojciech Więcko



# Patentować czy nie patentować?

*Kto postępuje godniej? Ten, kto publikuje wyniki swoich badań, żeby stały się dobrem wspólnym? Czy ten, kto zgłasza patent i zanim ogłosi końcowe wyniki, ma zastrzeżone prawa do zysku? Jak w „Hamlecie”.*

**P**atenty są kosztowne. Wprowadzenie na rynek pojedynczej substancji w formie leku to wydatek rządu 900 tys. dolarów, rozłożony na jakieś pięć lat. Oczywiście są to koszty „administracyjne”, a ukoronowaniem ich wydatkowania jest przetestowanie leku w klinice. Perspektywa zysku jest jednak na tyle kusząca, że na świecie powstają coraz to nowe firmy, których zadaniem jest komercjalizacja nowych technologii. Krótko opowiedział o tym prof. Waldemar Priebe, na co dzień pracujący w MD Anderson Cancer Center na Uniwersytecie Stanu Texas w Houston, który w zeszłym roku odwiedził Białystok.

- Temat jest na tyle skomplikowany, że można go porównać z polem minowym dla wszystkich instytucji, które chcą podejmować próby komercjalizacji wyników - stwierdził. - Wielokrotnie słyszy się o dysputach na temat tego, czyją własnością jest patent, jeżeli powstaje on w ramach badań finansowanych np. przez rząd.

A jednak na świecie udaje się uzyskiwać patenty, które są bardzo kosztowne. Same tłumaczenia dokumentacji to wydatki rządu kilkudziesięciu, a nawet kilkuset tysięcy dolarów. Najważniejsze wydaje się zastrzeżenie praw patentowych oraz ich późniejsze egzekwowanie. Jeżeli ograniczymy się przy tym wyłącznie do rynku polskiego, szansa na uzyskanie z tego tytułu większych dochodów jest jednak nikła.

- Swoisty wysyp patentów w Stanach miał miejsce w czasie, kiedy zrównano ich ważność pod względem ewaluacji z publikacjami naukowymi. W Polsce, zdaje się, sprawy zmiierają w tym samym kierunku - dodał Priebe.

Istotnie, komisje ewaluacji jednostek naukowych pracują nad odpowiednimi regulacjami. Wciąż jednak patenty u nas pozostają na drugim miejscu. Podjęcie decyzji o publikowaniu wyników pracy

w czasopiśmie naukowym, co jest istotne dla kariery, wiąże się z upublicznieniem przedmiotów ewentualnego prawa patentowego. Warto więc przez chwilę się zastanowić. Patent to konkretne pieniądze. Uczelnia może zastrzec sobie prawa do części zysków, ale wcale nie musi. Wówczas całość praw patentowych przechodzi na konto naukowca.

- Zdarza się, że koszty komercjalizacji idei badawczej rosną gwałtownie. Dzieje się tak, jeżeli weźmiemy pod uwagę środki, jakie pochłonęły np. leki, które wytworzono w trakcie badań - powiedział prof. Priebe. - Jeśli okaże się, że wyniki badań są na tyle obiecujące, że ich efekty wchodzą do kolejnych faz badań klinicznych, firma, która produkuje taką substancję bogaci się błyskawicznie.

Firmy odpryskowe, powstające w ten sposób na bazie firmy matki, są konkretnie wyceniane. Matką w naszym przypadku byłoby konsorcjum, powołane w ramach jednej bądź kilku uczelni. Bywa i tak, że firmy te później są wykupowane przez większe ośrodki czy kompanie farmaceutyczne za miliardy dolarów. W stosunku do zainwestowanych pieniędzy wydaje się to bardzo korzystne.

- Nie chcę, aby to zabrzmiało niechętnie, ale dobrych pomysłów jest bardzo dużo. Sposób na sprawdzenie

zasadności naszego rozumowania jest zasadniczo bardzo prosty. Jeżeli naukowiec jest w stanie zainteresować pomysłem swoich kolegów, otrzymuje propozycje współpracy. W przeciwnym wypadku pomysł upada - podsumował profesor.

Na każdym etapie trzeba się czegoś innego nauczyć. Jeżeli mówimy o lekach, droga od idei do sprzedaży gotowego produktu jest długa i kręta. Póki co młodzi naukowcy w Polsce stawać będą przed dylematem. Patentować i nie mieć podkładki do późniejszej kariery naukowej, czy publikować, pracować na tytuły i uznanie w środowisku, ale za cenę zniwelowania szans na komercjalizację.

**Tomasz Dawidziuk**

# Bilans roku 2012

*Miniony rok dla Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku był bardzo dobry. Ten obecny może być nieco gorszy, zwłaszcza w części inwestycyjnej. O byłym już roku 2012 r. i trwającym 2013 rozmawiamy z rektorem prof. Jackiem Niklińskim*

## Katarzyna Malinowska-Olczyk: Czy mijający rok był dobrym rokiem dla kierowanej przez Pana Rektora uczelni?

**PROF. JACEK NIKLIŃSKI, REKTOR UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU:** - To był wyjątkowy rok. Można powiedzieć, że szkoda, że już się skończył, bo tak dużo pozytywnego się działo. Na pierwszym miejscu trzeba by wymienić KNOW. Jeszcze dwa lata temu, kiedy tworono ustawę, nikt nawet nie marzył, że możemy takie wyróżnienie otrzymać. A to się stało: jesteśmy jedną z trzech uczelni medycznych w kraju, która taki tytuł otrzymała. To nie tylko wielki prestiż dla uczelni i miasta. Stwarza to również dodatkowe możliwości, aby poziom badań naukowych był jeszcze wyższy i miał charakter innowacyjny. W ramach KNOW chcemy powołać międzynarodowe studia doktoranckie z bioinformatyki i biostatystyki, gdzie zajęcia prowadzić będą wykładowcy z najlepszych europejskich ośrodków - Hasselt i Heidelbergu. To niezbędne, żeby realizować badania naukowe na najwyższym poziomie. W dzisiejszych czasach podczas badań uzyskuje się setki tysięcy danych. I te dane muszą zostać przetworzone i przeanalizowane w różnych aspektach, tak, aby można było z nich wyciągnąć wnioski. Bez zaplecza ekspertów do analizy tych danych trudno będzie prowadzić badania naukowe na tak szeroką skalę, na jaką planujemy. Ponadto w ramach KNOW powstanie na terenie Parku Naukowo-Technologicznego bardzo nowoczesne centrum obrazowania. W skali Polski będzie to unikatowe laboratorium, doskonale wyposażone. Da to możliwość nie tylko wdrożenia najnowocześniejszych metod diagnostycznych do badań, da też praktyczne korzyści dla chorych.

## A jeśli chodzi o szpitale?

- Drugim ważnym wydarzeniem w 2012 roku była budowa nowych gmachów Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. Z końcem 2011 zamykane były prace podziemne. W minionym roku powstał nowy budynek i został całkowicie wykończony od zewnątrz, gotowe jest podgrzewane



foto: Tomasz Dawidziuk

Otworzenie nowej części szpitala, to z pewnością będzie wydarzenie 2013 r. Na zdjęciu wizytacja budowy, (od lewej) prof. Zenon Mariak, obok prof. Jacek Nikliński

ładowisko, a prace wewnątrz są również bardzo zaawansowane. Dziś już wiemy, że w tym roku dojdzie do translokacji klinik, a jeszcze dwa lata temu wydawało się to nierealne. Od 2014 pacjenci będą leczeni i diagnozowani w znakomitych warunkach, a my rozpoczniemy modernizację starej części szpitala, którą, moim zdaniem, uda się zakończyć już w 2016 roku.

Trzecim ważnym elementem, było powiększenie bazy klinicznej - włączenie do szpitala klinicznego szpitala zakaźnego. Szpital ten był de facto szpitalem klinicznym, choć prawnie przynależał do samorządu woj. podlaskiego. Już w 2011 roku włożyliśmy ogromną pracę, by przekonać radnych i zarząd woj. podlaskiego do tego pomysłu. W mijającym roku udało się zapisać w KRS ten szpital jako element uczelni, i pod koniec 2012 r. pod względem formalno-prawnym doszło do ostatecznego przejścia szpitala.

Były również inne wydarzenia: oddanie Euroregionalnego Centrum Farmacji oraz Centrum Naukowo-Dydaktycznego Wydziału Nauk o Zdrowiu. Wszystkie trzy wydziały mają bardzo dobre warunki do realizacji działań dydaktycznych i naukowych.

## A jaki będzie 2013 rok?

- W tym roku możemy się spodziewać pewnych problemów, bo nie wiemy jesz-

cze, jak będą wyglądać finanse państwa. To, co mamy stabilne, to fundusze z KNOW. To jest 10 mln zł rocznie i wiadomo, że te pieniądze będą. To pozwala nam planować działania naukowe.

W 2013 roku bardzo ważnym wydarzeniem będzie oddanie do użytku nowej części szpitala klinicznego. Myślę, że do września-października będą zakończone prace wykończeniowe i wyposażanie w sprzęt. Pieniądze na modernizację starej części szpitala są również zapisane ustawowo, i mamy nadzieję, że zostaną uruchomione. Przetarg już został rozstrzygnięty, a teraz są dopinane w ministerstwie zdrowia pewne elementy finansowania i jesteśmy już na końcowym etapie uzgodnień. Myślę, że pod koniec stycznia podpiszemy umowę na modernizację. Dobrze, że będzie to ta firma, która już prowadzi budowę. To ułatwi płynne przejście z nowej części do starej. Przez to zaś, że tylko jedna firma stanęła do drugiej części przetargu, nie ma również obaw, że procedury przetargowe będą się przeciągać ze względu np. na zaskarżania. Drugim ważnym elementem będzie również uzyskanie tytułu inwestycyjnego na szpital zakaźny. Będziemy składali projekt inwestycyjny i liczymy, że otrzymamy pieniądze na jego modernizację.

**Rozmawiała**

**Katarzyna Malinowska-Olczyk**

# Grudniowe nagrody i wyróżnienia

*Koniec roku był bardzo bogaty w różne uczelniane uroczystości związane z podsumowywaniem osiągnięć za minione 12 miesięcy.*

**N**ajpierw - 10 grudnia - odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów i wyróżnień dla najlepszych naukowców pracujących w Uniwersytecie. W kilku kategoriach - w tym najbardziej prestiżowej: nagród ministra zdrowia - uhonorowano blisko 500 osób (niektóre kilkakrotnie).

- Jest to jedna z najważniejszych uroczystości w naszej uczelni - rozpoczął

swoje wystąpienie podczas uroczystości prof. Jacek Nikliński, rektor UMB. - Potencjał naukowy i jakość naukowa uczelni wyższych to jedyna możliwość oceniania jednostek, a w takowej ocenie ministerialnej uczelnia od wielu lat zajmuje czołowe pozycje.

Tydzień później wręczone zostały dyplomy naukowe dla tych, którzy w minionym roku starali się o habilitację lub doktorat. W sumie kadry

uniwersyteckie wzbogaciły się o sześciu profesorów, 14 doktorów habilitowanych i 69 doktorów nauk medycznych. Warto zaznaczyć, że na studiach doktoranckich uczy się teraz 110 osób i z roku na rok ich liczba rośnie. To zaś zdaniem rektora dowód na to, że uczelnia nadal będzie mocnym ośrodkiem naukowym.

**bdc**

## Nagrody ministra zdrowia

- Za całokształt dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego: prof. dr hab. Jan Górski
- Indywidualna dydaktyczna: prof. dr hab. Edward Bańkowski - za Słownik biochemiczny angielsko-polski i polsko-angielski
- Indywidualna naukowa: prof. dr hab. Adrian Chabowski - za cykl prac obejmujących 3 publikacje naukowe z zakresu metabolizmu lipidów wewnątrzmięśniowych w warunkach insulinoodporności.
- Indywidualna naukowa: dr Jerzy Jaroszewicz - za cykl publikacji „Badania nad immunopatogenezą wirusowych zapaleń wątroby”
- Zespołowe nagrody naukowe: dr hab. Małgorzata Michalina Brzóska i współpracownicy - za cykl prac dotyczących badań nad mechanizmami działania toksycznego kadmu i możliwością wykorzystania cynku w zapobieganiu skutkom zdrowotnym narażenia na ten metal, w dziedzinie: Toksykologia Doświadczalna
- Zespołowe nagrody naukowe: dr hab. Otylia Kowal-Bielecka i współpracownicy - za cykl 6 prac dotyczących twardziny układowej, w dziedzinie: Reumatologia

## Naukowcy pracujący w Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku, którzy w 2012 roku uzyskali nowe tytuły naukowe

### Nowi profesorowie

**Profesorowie nauk medycznych:** Prof. dr hab. Robert Bucki (pracownik innej uczelni), prof. dr hab. Krystyna Pawlak, prof. dr hab. Bożena Sobkowicz, prof. dr hab. Andrzej Szpak, prof. dr hab. Joanna Zajkowska

**Profesor nauk farmaceutycznych:** Prof. dr hab. Anna Bielawska

### Nowi doktorzy habilitowani

**Wydział Lekarski:** Alina Kułakowska, Barbara Panasiuk, Maciej Kondrusik, Barbara Kozak, Anna Tomaszuk-Kazberuk, Ewa Sierko, Bożena Mikołuc, Szymon Brzóska, Tomasz Hryszko

**Wydział Nauk o Zdrowiu:** Sławomir Dariusz Szajda, Katarzyna Guzińska - Ustymowicz, Anna Lipowicz

**Wydział Farmaceutyczny:** Katarzyna Leszczyńska, Wojciech Miltyk

### Nowi doktorzy

**Wydział Lekarski:** Iwona Anielska, Anna Baran, Przemysław Zaniewski, Jolanta Biszewska, Łukasz Bołkun, Edyta Cichocka, Magdalena Bujno, Marcin Chłabicz, Marta Skrodzka, Michał Chłabicz, Magdalena Cholewa, Ewelina Dargiewicz, Katarzyna Dąbrowska, Grzegorz Gumieźny, Dorota Harasiuk, Dominika Hempel, Marek Hryszko, Agnieszka Jabłonowska, Jacek Jamiołkowski, Ewa Jaszczolt, Nadzieja Sołowiej, Katarzyna Kawnik, Katarzyna Klejna, Joanna Konopińska, Anna Kozieradzka, Maciej Kralisz, Krzysztof Kurek, Justyna Kuśmierczyk, Anna Kuźmiuk, Anna Łapińska, Joanna Łotowska, Andrzej Roszkowski, Adam Sackiewicz, Artur Sankowski, Piotr Sienkiewicz, Michał Szeremeta, Anna Szóstek, Edyta Waniewska, Anton Wolanski

**Wydział Nauk o Zdrowiu:** Justyna Fiedorczyk, Magdalena Malesińska, Joanna Maksymowicz - Jaroszek, Bartosz Pędziński, Joanna Zofia Chilińska, Anna Ślifirczyk, Joanna Siemienkiewicz, Magdalena Kozimala, Robert Boroń, Cecylia Dolińska, Emilia Bańkowska - Guszczyn, Katarzyna Krystyna Snarska, Emilia Leliwa - Sławińska, Paweł Leszek Bernatowicz, Grażyna Marietta Paszko - Patej, Agnieszka Bukowska

**Wydział Farmaceutyczny:** Justyna Magdalena Hermanowicz, Ewa Zapora, Dorota Iwona Brodowska-Adamusiak, Ewa Harasim, Anna Jakubiuk-Tomaszuk, Emilia Kutylowska, Dominika Ojdana, Beata Polińska, Maria Siewko

# Przedstawiamy nowych profesorów



## Prof. dr hab. Anna Bielawska

Białostoczanka, absolwentka Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Przygodę z nauką rozpoczęła w Zakładzie Chemii Fizycznej AMB. Od 2008 roku kierownik Samodzielnej Pracowni Biotechnologii; jest także członkiem senackiej komisji dyscyplinarnej ds. studentów.

Dorobek naukowy pani profesor obejmuje ponad 150 doniesień naukowych, jest recenzentem prac zamieszczanych w *European Journal of Medicinal Chemistry*, *Biological and Pharmaceutical Bulletin*, *Archiv der Pharmazie* oraz *Farmaceutycznym Przeglądzie Naukowym*, ale także prowadzi zajęcia z młodzieżą podczas Festiwalu Nauki i Sztuki w Białymstoku.

Otrzymała kilkanaście nagród I i II-stopnia za pracę naukową i dydaktyczną rektora UMB, a także szereg nagród Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, m.in. w 2007 roku w kategorii najlepsze rozprawy habilitacyjne, a w 2010 roku nagrodę naukową w kategorii najlepszych prac opublikowanych w „*Acta Poloniae Pharmaceutica*” w latach 2007-2009.

## Prof. dr hab. Krystyna Pawlak

Augustowianka. W 1988 r. ukończyła studia na Wydziale Farmaceutycznym z Oddziałem Analityki Medycznej Akademii Medycznej w Białymstoku i w tym samym roku rozpoczęła pracę w Zakładzie Chemii Ogólnej AMB. Trzy lata później rozpoczęła pracę w Klinice Nefrologii i Transplantologii z Ośrodkiem Dializ, gdzie kierowała przyklinicznym laboratorium naukowym.

Doktor nauk medycznych od 1992 roku; specjalizacja w dziedzinie analityki klinicznej - 2000 r.; doktor habilitowany - 2005 r.; od grudnia 2012 r. pełni funkcję p.o. kierownika Zakładu Farmakoterapii Monitorowanej.

Dorobek naukowy obejmuje 137 oryginalnych artykułów, jest promotorem 3 rozpraw doktorskich. Za swoją aktywność naukową otrzymała prestiżową nagrodę naukową im. Tadeusza Browicza Wydziału Lekarskiego Polskiej Akademii Umiejętności (2008 r.) oraz Zespołową Nagrodę Naukową Wydziału Medycznego Polskiej Akademii Nauk (2005 r.). Sześciokrotnie była nagradzana naukowymi nagrodami Ministra Zdrowia i wielokrotnie nagrodami Rektora UMB.



## Prof. dr hab. Bożena Sobkowicz

W 1978 roku ukończyła z „czerwonym dyplomem” Akademię Medyczną we Wrocławiu i do 2003 roku była zawodowo związana z tym miastem (najpierw pracując w Szpitalu Miejskim im. A. Falkiewicza, a następnie w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim). Od stycznia 2004 r. – najpierw jako adiunkt, obecnie jako profesor nadzwyczajny i zastępca szefa – pracuje w Klinice Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Zainteresowania zawodowe to echokardiografia oraz stany nagłące w kardiologii. W uznaniu osiągnięć naukowych w 2007 roku wyróżniono ją stałą akredytacją Sekcji Echokardiografii Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, w 2009 r. otrzymała honorowy tytuł „Fellow of the European Society of Cardiology” przyznany

przez Europejskie Towarzystwo Kardiologiczne.

Pani profesor jest autorem ponad 280 różnych prac naukowych, a także promotorem trzech prac doktorskich. Niedawno wróciła ze stażu w Klinice Kardiologii Szpitala Bichat-Bernard w Paryżu (wcześniej była na stażach w Niemczech, Francji i Belgii)

## Prof. dr hab. n. med. Andrzej Stanisław Szpak

Ukończył studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Białymstoku. Doktor nauk medycznych od 1976 r., doktor habilitowany – od 2002 r., profesor od kwietnia 2012 r. Posiada specjalizacje: Zdrowie Publiczne, II st. Choroby wewnętrzne, II st. Organizacja ochrony zdrowia, I st. Mikrobiologia i serologia.

Realizowana działalność naukowa ma charakter interdyscyplinarny. Obejmuje problematykę epidemiologii oraz patofizjologii głównych chorób cywilizacyjnych, aspekty organizacji i ekonomiki ochrony zdrowia, medycyny społecznej i zdrowia publicznego. W dużym stopniu zdeteminowana jest ona kierowanym Zakładem Zdrowia Publicznego UMB.

Promotor 7 prac doktorskich, 126 prac magisterskich i 193 prac licencjackich, twórca 11 wniosków do KBN i MNiSW, 1 recenzji monografii, poza tym autor m.in. 110 prac oryginalnych, 9 prac poglądowych oraz 7 rozdziałów w podręcznikach.

Konsultant wojewódzki w dziedzinie zdrowia publicznego; ekspert w Państwowej Komisji Akredytacyjnej; v-prezes zarządu w Polskim Towarzystwie Medycyny Społecznej i Zdrowia Publicznego.



## Prof. dr hab. Joanna Zajkowska

Z pochodzenia łodzianka, ukończyła tamtejszą akademię medyczną. W Białymstoku rozpoczęła pracę w szpitalu zakaźnym. Potem przeniosła się do Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji. Choć o jej wyborze chorób zakaźnych jako specjalizacji zdecydował przypadek, to teraz nie mówi, by zamieniła ją na inną. Wszystko dlatego, że ta dziedzina łączy w sobie nie tylko dynamicznie rozwijającą się immunologię, ale wiedzę o świecie (np. o wojnach, katastrofach, uchodźcach, podróżach), czy proces diagnostyczny często przypominający pasjonującą łamigłówkę.

Prof. Zajkowska jest ekspertem w IBS-TBE (International Scientific Working Group on Tick-Borne Encephalitis), a także członkiem grupy EGSBOR przy ECCMID. Po odbyciu stażu w amerykańskim Lyme Center (Stony Brook) w swojej pracy koncentruje się na europejskich postaciach neurologicznych boreliozy z Lyme. Bardzo ceni sobie pracę z młodzieżą w Kole Naukowym przy klinice. Wolny czas spędza z mężem na podróżowaniu z plecakami.

# KRONIKA 2012

## STYCZEŃ

**8**

- Pracownicy i studenci WNOZ uczestniczyli w akcji WOŚP w Grajewie

**11**

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymała dr Alina Kułakowska z Kliniki Neurologii.

**12**

- Tytuł profesora nauk medycznych uzyskała dr hab. n. med. Krystyna Pawlak.
- Koncert charytatywny „Karnawałowy Jarmark Cudów” na rzecz Hospicjum dla Dzieci w Białymstoku, Aula Magna UMB. Organizator: Centrum Wolontariatu UMB.

**19**

- Tytuł profesora nauk medycznych uzyskała dr hab. Joanna Zajkowska.

**19-21**

- Podlaskie Warsztaty Psychiatryczne, Białowieża. Organizator: Klinika Psychiatrii UMB.

**24**

- Zebranie naukowe z okazji 60-lecia Kliniki Otolaryngologii UMB. Organizator: Zarząd Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów, Chirurgów Głowy i Szyi.

**25**

- Oficjalne otwarcie Euroregionalnego Centrum Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku przy ul. Mickiewicza 2D.

## LUTY

**1**

- Otwarcie wystawy prac artysty-plastyka Kazimierza Jurgielanica w Bibliotece Głównej UMB.

**8**

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymała dr Barbara Panasiuk z Zakładu Genetyki Klinicznej.

**15**

- Zmarł prof. dr hab. Władysław Gałasiński, kierownik Zakładu Chemii Ogólnej UMB w latach 1973-1992, doktor honoris causa UMB.

**17-19**

- Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Zimowe warsztaty anestezjologów podlaskich”, Białowieża. Organizatorzy: Polskie Towarzystwo Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Oddział Podlaski, USK.

**20**

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymał dr Sławomir Dariusz Szajda z Zakładu Medycyny Ratunkowej i Katastrof.
- Promocja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na X Prezentacjach Edukacyjno-Doradczych „Uczelnie w powiecie” w Bielsku Podlaskim.

**21-22**

- Promocja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na VIII Targach Edukacyjnych w Lublinie oraz X Prezentacjach Edukacyjno-Doradczych „Uczelnie w powiecie” w Siemiatyczach oraz w Hajnówce.

**23**

- Promocja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na X Prezentacjach Edukacyjno-Doradczych „Uczelnie w powiecie” w Sokółce.

**24-26**

- II Ogólnopolska Konferencja Polskiego Towarzystwa Studentów Stomatologii w Białymstoku, Białystok. Organizator: PTSS Białystok.

**24**

- Występ kabaretu studenckiego „Schodki”, Klub CoNieCo UMB.

**25-26**

- Symposium „Umieranie - ludzka rzecz”. Organizatorzy: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.

**25**

- Festiwal Zdrowia, Galeria Alfa Białystok. Organizatorzy: IFMSA-Poland, Oddział Białystok, UMB.

## MARZEC

**1**

- Utworzono centrum naukowe pn. Center for Innovative Research, w skład którego weszły Wydział Lekarski oraz Wydział Farmaceutyczny UMB oraz Hasselt University, CenStat z siedzibą w Diepenbeek (Belgia), University San Pablo-CEU, CEMBIO (Center for Metabolomics and Bioanalysis) w Madrycie (Hiszpania) oraz Instytut Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej im. M. Mossakowskiego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

**5**

- Zakończenie akcji edukowania 260 gimnazjalistów z Zespołu Szkół Integracyjnych nr 1 im. Jana Pawła II na temat zaburzeń odżywiania. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.

**6-8**

- Symposium „Nauka a Wiara”, Aula Magna UMB. Organizatorzy: Międzywydziałowa Katedra Teologii Katolickiej UwB; Katedra Biostruktury Zakład Patomorfologii Lekarskiej UMB.

**7**

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na VII Łosickich Spotkaniach Edukacyjnych w Łosicach oraz na XII Gieldzie Pomysłów na Życie w Łomży.

**7-9**

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na XVIII Międzynarodowym Salonie Edukacyjnym „Perspektywy” w Warszawie.

**8**

- Wybory rektora. Rektorem UMB został prof. dr hab. Jacek Nikliński.

**10**

- „STOP Przemocy wobec Kobiet” - warsztaty, Dom Studenta 1 Białystok. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.

**13**

- Prof. Daniel Moura z University of Porto (Portugalia) wygłosił wykład ekspercki nt. „Functional regulation of sympathetic neurons and melanocytes by angiotensin II and endocannabinoids”, Aula Magna UMB.

**15-17**

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na XV Łódzkich Targach Edukacyjnych oraz V Siedleckich Targach Edukacyjnych Wyższych Uczelni „Ku przyszłości zawodowej” w Siedlcach.

**17, 24**

- Warsztaty „Metody rozpoznawania płodności”, Białystok. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.

**20**

- Otwarcie wystawy prac artysty malarza Lesława Pilckiego w Bibliotece Głównej UMB.

**21**

- Konferencja nt. transplantologii „Przeszczep dalej”, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizatorzy: IFMSA-Poland, Oddział Białystok oraz Europejskie Stowarzyszenie Studentów Medycyny ELSA Białystok.

**22**

- Wybory prorektorów UMB. Prorektorami zostali:
  - prof. dr hab. Adam Jacek Krętowski - prorektor ds. nauki

- prof. dr hab. Zenon Dionizy Mariak - prorektor ds. klinicznych i kształcenia podyplomowego
- prof. dr hab. Adrian Chabowski - prorektor ds. studenckich
- Wybory dziekanów UMB. Dziekanami zostali:
  - prof. dr hab. Irina Kowalska - dziekan Wydziału Lekarskiego
  - prof. dr hab. Elżbieta Skrzydlewska - dziekan Wydziału Farmaceutycznego
  - prof. dr hab. Sławomir Terlikowski - dziekan Wydziału Nauk o Zdrowiu
- Międzynarodowa Konferencja Naukowo - Szkoleniowa „Diagnostyka i leczenie chorób neurowyrodnieniowych”, Białystok. Organizatorzy: Klinika Neurologii UMB, Klinika Psychiatrii UMB, Zakład Diagnostyki Biochemicznej UMB.

### 23

- „PKS” – Przegląd Kapel Studenckich, Klub CoNieCo UMB. Organizator: SCR „Radiosupel”.
- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na VI Młodzieżowych Targach Edukacji i Pracy w Ostrołęce.

### 24

- Podpisanie porozumienia o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku a Operą i Filharmonią Podlaską uświetnione koncertem Kwartetu im. Aleksandra Tansmana, Aula Magna UMB.
- XI Międzynarodowe Warsztaty Kardjologiczne „Wschód-Zachód”, Białystok. Organizator: Klinika Kardiologii UMB.
- Warsztaty dla edukatorów projektu „Marrow Hero”, UDSK. Organizatorzy: IFMSA-Poland, Oddział Białystok, Studenckie Koło Naukowe przy Klinice Onkologii i Hematologii Dziecięcej UMB.

### 27

- Prof. Ego Seeman z University of Melbourne (Australia) wygłosił wykład ekspercki nt. „Understanding Bone Quality; the Material and Structural Basis of Bone Fragility”, Aula Magna UMB.
- Zmarła dr hab. Zofia Gracjana Pietruska, kierownik Zakładu Immunopatologii AMB w latach 1984-1996.

### 28

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na III Kolneńskich Targach Edukacji i Pracy w Kolnie.

### 29

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymała dr Katarzyna Leszczyńska z Zakładu Mikrobiologii.

### 30-31

- 7th Białystok International Medical Conference For Young Scientists, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizator: STN UMB.
- Akademickie Mistrzostwa Polski Uczelni

Medycznych w Pływaniu 2012, pływalnia MOSiR. Organizator: UMB

## KWIECIEŃ

- JM Rektor UMB prof. Jacek Nikliński został członkiem honorowym Business Center Club

### 2

- Uruchomiono nowy serwis internetowy Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku

### 3

- Warsztaty technik mikroskopowych w hodowlach komórkowych, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizatorzy: Zakład Farmakologii Doświadczalnej UMB, Olympus Polska.

### 11

- Tytuł profesora nauk medycznych uzyskali: dr hab. Anna Bielawska, dr hab. Andrzej Stanisław Szpak.

### 17

- Wybory prodziekanów UMB. Prodziekanami zostali:
  - Wydział Lekarski: prof. dr hab. Dariusz Lebensztejn, dr hab. Anna Kierklo, dr hab. Karol Kamiński.
  - Wydział Farmaceutyczny: prof. dr hab. Jerzy Pałka, prof. dr hab. Lech Chrostek, dr hab. Hanna Kozłowska.
  - Wydział Nauk o Zdrowiu: prof. Elżbieta Krajewska-Kulak, prof. Jerzy Robert Ładny, prof. Elżbieta Maciorkowska.
- Prof. Pascal Ferre z University Pierre et Marie Curie, Paris (Francja) wygłosił wykład ekspercki nt. „Role of endoplasmic reticulum stress in hepatic steatosis and insulin resistance”, Euroregionalne Centrum Farmacji UMB.

### 20

- Wykłady eksperckie wygłosili profesoro- wie z University of Greiswald (Niemcy): prof. Marek Zygmunt nt. „Preterm birth and IUGR oraz Developmental Origins of Health and Disease”, oraz prof. Henreitte Meyer zu Schwabedissen nt. „New aspects of breast cancer endocrine treatment”, Aula Magna UMB.

### 25

- Prof. Serge Carreau z University Caen Basse Normandie (Francja) wygłosił wykład nt. „Xenobiotics and male reproduction”, Euroregionalne Centrum Farmacji UMB.
- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na XIV Targach Szkół Wyższych w Augustowie.

### 27

- Uroczyste spotkanie wspomnieniowe o dr Irenie Białównie z okazji nadania Zespołowi Szkół nr 4 w Białymstoku imienia dr Ireny Białówny, Aula Magna UMB. Organizator: Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB.

## MAJ

### 8

- Prof. Charles Alpers z University of Washington w Seattle (USA) wygłosił wykłady eksperckie nt. „Reversal of Diabetic Nephropathy: Insights from a new mouse model”, „Cryoglobulinemia and Membranoproliferative Glomerulonephritis: A Tale of Mice and Men”, Aula Magna UMB.

### 10-17

- Cykl spotkań poświęconych zdrowiu i urodzie oraz wystawa prac J. Laskowskiej-Sirko w Bibliotece Głównej UMB z okazji Tygodnia Bibliotek.

### 15

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na Europejskich Targach Pracy w Białymstoku.

### 18

- Występ kabaretu studenckiego „Schodki”, Klub CoNieCo UMB.
- „Kociołek studencki” prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na Rynku Kościuszki w Białymstoku.

### 18-19

- Jubileusz 60-lecia Chóru Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.
- Medykalia. Organizatorzy: Uniwersytet Medyczny w Białymstoku, Samorząd Studencki UMB oraz organizacje studenckie.

### 19

- III Noc Muzeów na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku.

### 21

- Prof. Andrzej Danysz, Doktor Honoris Causa UMB wygłosił wykład nt. „Moja przygoda z nauką”, Aula Magna UMB.

### 22

- Prof. Christopher Kelnar z University of Edinburgh (Wielka Brytania) wygłosił wykład ekspercki nt. „The Endocrine Consequences of Curing Childhood Cancer”, Aula Magna UMB.
- Prof. Bogusław Buszewski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu wygłosił wykłady eksperckie nt. „Quo vadis analytical chemistry - an introduction to separation sciences”, „Why sample preparation is important in modern trace analysis?”, „UHPLC transfer from HPLC to modern pharmaceutical analysis”, Euroregionalne Centrum Farmacji UMB.

### 22-26

- Konferencja „Nowe trendy i kontrowersje w chirurgii endokrynologicznej oraz bariatrycznej”, Białystok. Organizatorzy: I Klinika Chirurgii Ogólnej i Endokrynologicznej UMB, Sekcja Chirurgii Metabolicznej i Bariatrycznej, Towarzystwo Chirurgów Polskich Stowarzyszenie „Chirurgia Podlaska” oraz białostockie oddziały Polskiego Towarzystwa Endo-

krynologicznego, Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego, Polskiego Towarzystwa Medycyny Rodzinnej.

## 23

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na spotkaniu promocyjnym w ramach ministerialnego projektu systemowego „Kampania promocyjna na rzecz kierunków matematycznych, przyrodniczych, technicznych” w Białymstoku.
- Koncert charytatywny „Wiosną obudźmy nasze serca” - na rzecz Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym i Zagrożonym Niepełnosprawnością „Małymi Krokami”, Aula Magna UMB. Organizator: Centrum Wolontariatu UMB.

## 24

- Warsztaty dla studentów Studenckich Kół Naukowych nt. „Trudne rozmowy o sprawach ważnych, czyli jak okazać rozmówcy zrozumienie i szacunek do przeżywanego przez niego uczuć”, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizator: Zakład Zintegrowanej Opieki Medycznej UMB.

## 24-26

- VII Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Życiodajna śmierć - pamięci E. Kübler-Ross” oraz VI Podlaska Międzynarodowa Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Wyzwania współczesnej medycyny”, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizator: Zakład Zintegrowanej Opieki Medycznej UMB.

## 25

- Warsztaty dla lekarzy, pielęgniarek, psychologów pomagających chorym somatycznie - Grupa BALINTA, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizator: Zakład Zintegrowanej Opieki Medycznej UMB.

## 25-27

- V Letnie Sympozjum „Medycyna Ratunkowa Wieku Dziecięcego”, Białowieża. Organizatorzy: Zakład Medycyny Ratunkowej i Katastrof UMB, Zakład Medycyny Ratunkowej - Centrum Symulacji CMKP.

## 28

- Stopień doktora habilitowanego nauk farmaceutycznych otrzymała dr Marzanna Cechowska-Pasko z Zakładu Biochemii Farmaceutycznej.

## 31 maja-2 czerwca

- XVI Konferencja Naukowa Polskiego Towarzystwa Hepatologicznego „Postępy w hepatologii”, Białystok. Organizatorzy: Polskie Towarzystwo Hepatologiczne, wydawnictwo „Termedia”.

## 31

- Klinika Ginekologii zmieniła nazwę na Klinikę Ginekologii i Ginekologii Onkologicznej.

## CZERWIEC

### 1

- Uroczyste otwarcie Centrum Dydaktyczno-Naukowego Wydziału Nauk o Zdrowiu UMB przy ul. Szpitalnej 37 w Białymstoku.
- Prof. Eberhart Zrenner z Centrum Okulistyki, Instytutu Badań Narządu Wzroku, Uniwersytetu Eberharda Karla w Tybindze (Niemcy) wygłosił wykład ekspercki nt. „Blinding Retinal Degenerations: Genetic Origin and Therapeutic Strategies, Including Clinical Trials with Subretinal Electronic Devices”, Aula Magna UMB.

### 2-3

- Chór Kameralny MediCoro Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku pod dyktando prof. B. Sawickiej zdobył Złotą Wstęgę Solczy w kategorii chórów kameralnych na Międzynarodowym Konkursie Muzyki Chóralnej w Ejszyszkach na Litwie.

### 5

- Dzień Otwarty Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku w ramach X Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki.
- Sympozjum naukowo-szkoleniowe pt. „Diagnostyka różnicowa płynów z jam ciała w świetle najnowszych badań”, Białystok. Organizator: Zakład Laboratoryjnej Diagnostyki Klinicznej UMB.

- Warsztaty nt. „Izolacja komórek przy wykorzystaniu aparatu AutoMACSpro”, Zakład Immunologii UMB.

### 10

- Spotkanie „Poezja i Muzyka w rocznicę urodzin Izabeli Branickiej”, Aula Magna UMB. Organizator: UMB.

### 17

- Dzień Akademicki w ramach X Podlaskiego Festiwalu Nauki i Sztuki, Rynek Kościuszki. Współorganizator: Uniwersytet Medyczny w Białymstoku.

### 22

- Stopień doktora habilitowanego nauk farmaceutycznych otrzymała dr Danuta Drozdowska z Zakładu Chemii Organicznej.

### 25

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymała dr Katarzyna Guzińska-Ustymowicz z Zakładu Patomorfologii Ogólnej.
- Uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom studiów anglojęzycznych Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim UMB.
- Prof. Nair Sreekumaran z Mayo Clinic and Foundation (USA) wygłosił wykład ekspercki pt. „Mitochondrial dysfunction and diabetes”, Euroregionalne Centrum Farmacji UMB.

### 27

- Stopień doktora habilitowanego nauk farmaceutycznych otrzymała dr Jolanta

Nazaruk z Zakładu Farmakognozji zaś doktora habilitowanego nauk medycznych dr Maciej Kondrusik z Kliniki Chorób Zakaźnych i Neuroinfekcji.

- Bezpłatne badania spirometryczne z okazji Światowego Dnia Spirometrii, Galeria Alfa Białystok. Organizatorzy: prof. dr hab. Elżbieta Chyczewska, Polskie Towarzystwo Chorób Płuc Oddział Białystok.

## LIPIEC

### 10

- Prof. Detlef Schuppan z University of Mainz (Niemcy) oraz Harvard Medical School, Boston, Massachusetts (USA) wygłosił wykłady eksperckie pt.: „Liver fibrosis: Pathogenesis, assessment and antifibrotic therapies” oraz „Coeliac disease: Pathogenesis and novel treatment”, Aula Magna UMB.

### 12

- Centrum Badań Innowacyjnych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku otrzymało elitarny status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego (KNOW) w obszarze nauk medycznych i nauk o zdrowiu.

## SIERPIEŃ

### 3

- Prof. T. Hirnle z kardiologami i kardiologami inwazyjnymi z Kliniki Kardiologii USK wykonali pionierską operację wszczepienia sztucznej zastawki aortalnej w miejsce biologicznej zastawki mitralnej.

### 7-10

- Warsztaty animacji poklatkowej dla dzieci w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji. Organizator: Białostocki Ośrodek Kultury.

### 31

- Zmarła dr hab. Franciszka Bakun, inicjator budowy i dyrektor Szkoły Pielęgniarstwa w Białymstoku, kierownik Zakładu Propedeutyki Pediatrii AMB w latach 1973-1975 oraz II Kliniki Chorób Dzieci AMB w latach 1975-1978.

## WRZESIEŃ

### 3

- Stopień doktora habilitowanego nauk farmaceutycznych otrzymał dr Wojciech Milyk z Samodzielnej Pracowni Analizy Leków.

### 11

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na Salonie Maturzystów „Perspektywy” w Białymstoku.

### 12-15

- VII Konferencja „Technologie Eksploracji i Reprezentacji Wiedzy”, Hołny Mejera. Organizatorzy: Zakład Statystyki i Infor-

matyki Medycznej UMB, Wydział Informatyki Politechniki Białostockiej, Katedra Logiki, Informatyki i Filozofii Nauk UwB, Polskie Towarzystwo Informatyczne.

### 13

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na Salonie Maturzystów „Perspektywy” w Olsztynie.

### 13-15

- XIV Zjazd Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych, Serwy k. Augustowa. Organizator: dr hab. Wojciech Dębek, kierownik Kliniki Chirurgii Dziecięcej UMB.

### 20-22

- V Zjazd Polskiego Towarzystwa Chirurgów Podstawy Czaszki, Białystok. Organizatorzy: Klinika Otolaryngologii UMB, Klinika Neurochirurgii UMB, Polskie Towarzystwo Chirurgii Podstawy Czaszki.

### 25

- Uroczyste posiedzenie Rady Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim poświęcone Pierwszym Absolwentom AMB. Uroczystości towarzyszyła promocja wydawnictwa jubileuszowego „Historia powstania Akademii Medycznej w Białymstoku. Studenci pierwszego rocznika” pod red. L. Chyczewskiego, M. Grasmann, P. Radziejewskiego oraz otwarcie wystawy „Prawie cały wiek dwudziesty. Życie i działalność Tadeusza Kielanowskiego” dr Jacka Halasza z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB.
- Prof. Hari Hundal z University of Dundee (Wielka Brytania) wygłosił wykład ekspercki pt. „The ups and downs of excessive fatty acid supply and its consequences for insulin action and inflammatory signaling”, Euroregionalne Centrum Farmacji UMB.

### 27

- Utworzono Biuro Karier UMB podporządkowane prorektorowi ds. studenckich oraz Biuro ds. Zapewnienia i Doskonalenia Jakości Kształcenia.
- Na potrzeby Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego na Wydziale Lekarskim powołano nowe jednostki dydaktyczne: Centrum Badań Klinicznych, Centrum Bioinformatyki i Analizy Danych, Zakład Diagnostyki Chorób Neurozwyrodnieniowych oraz Zakład Medycyny Regeneracyjnej i Immunoregulacji.

### 29

- Zakończyła się rekrutacja na I rok studiów, ogółem przyjęto 1369 osób.
  - Wydział Lekarski z Oddziałem Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim: Lekarski 161 (stacjonarne) i 29 (niestacjonarne), Lekarski z wykładowym jęz. angielskim - 49

(stacjonarne), Lekarsko-Dentystyczny - 70 (stacjonarne) i 13 (niestacjonarne), Techniki Dentystyczne I stopnia 27 (stacjonarne);

- Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej: Farmacja 87 (stacjonarne) i 15 (niestacjonarne), Analityka Medyczna 84 (stacjonarne) i 4 (niestacjonarne), Kosmetologia I stopnia 85 (stacjonarne) i 3 (niestacjonarne) oraz II stopnia 25 (stacjonarne);
- Wydział Nauk o Zdrowiu: Dietetyka I stopnia 34 (stacjonarne) i II stopnia 26 (stacjonarne), Elektroradiologia I stopnia 31 (stacjonarne) oraz II stopnia 22 (stacjonarne) i 24 (niestacjonarne), Fizjoterapia I stopnia 94 (stacjonarne) oraz II stopnia 46 (stacjonarne) i 47 (niestacjonarne), Logopedia z Fonoaudiologią I stopnia 33 (stacjonarne) oraz II stopnia 22 (stacjonarne), Pięlegniarstwo I stopnia 69 (stacjonarne) oraz II stopnia 71 (stacjonarne) i 28 (niestacjonarne), Położnictwo I stopnia 30 (stacjonarne) i II stopnia 19 (stacjonarne), Ratownictwo Medyczne I stopnia 51 (stacjonarne), Zdrowie Publiczne I stopnia 26 (stacjonarne) oraz II stopnia 30 (stacjonarne) i 14 (niestacjonarne).

### 30

- Europejskie Dni Dziedzictwa w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB. Otwarcie wystawy „Białostoccy Herkulesi - akademicka codzienność pierwszych studentów Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku” oraz spotkanie z Pierwszymi Absolwentami UMB.

## PAŹDZIERNIK

### 2

- Budynek Centrum Dydaktyczno-Naukowego Wydziału Nauk o Zdrowiu został wyróżniony w konkursie na najlepszy obiekt wzniesiony w województwie podlaskim w latach 2009-2012, organizowanym przez Stowarzyszenie Architektów Polskich, Oddział w Białymstoku.

### 4-6

- XXX Konferencja Naukowo-Szkoleniowa Sekcji Protetyki PTS, Białowieża. Organizatorzy: Zakład Protetyki Stomatologicznej UMB, Zakład Technik Dentystycznych UMB.

### 5

- Inauguracja Roku Akademickiego 2012/2013 z udziałem minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbary Kudryckiej. Medalem „Za zasługi dla Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku” uhonorowano: prof. dr hab. Włodzimierza Buczko oraz prof. dr hab. Adama Czesława Dobrońskiego. Aula Magna UMB.

### 5-7

- IV Podlaskie Spotkania z Kardiologią Inwazyjną „Aktualności w kardiologii interwencyjnej”, Białowieża. Organizator: Klinika Kardiologii Inwazyjnej UMB.

### 12-13

- Międzynarodowy Kongres „Kobieta i mężczyzna: zdrowe starzenie”, Warszawa. Przewodnicząca Komitetu Naukowego - prof. B. Bień, kierownik Kliniki Geriatrii UMB.

### 19

- Otrzęsiny studentów I roku Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Organizator: Samorząd Studencki UMB.
- Uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim UMB.

### 19-20

- Międzynarodowa Konferencja Sekcji Periodontologii PTS „Co nowego w periodontologii?”, Białystok. Organizatorzy: Zakład Stomatologii Zachowawczej UMB, Sekcja Periodontologii PTS.

### 26-28

- Spotkanie Amerykańskiego Towarzystwa Absolwentów oraz Przyjaciół Akademii Medycznej/Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku, Chicago. Inicjacja idei stworzenia hymnu Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

## LISTOPAD

### 6

- I Interdyscyplinarne Sympozjum „Człowiek w dążeniu do zdrowia” z cyklu „Zdrowie jako dar i zadanie”, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizatorzy: UMB, Katedra Teologii Prawosławnej Instytutu Ekumenicznego KUL, Duszpasterstwo Prawosławnego Środowiska Akademickiego w Białymstoku.

### 11

- Dzień Niepodległości w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB.

### 14

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymały: dr Anna Tomaszuk-Kazberuk z Kliniki Kardiologii oraz dr Ewa Sierko z Kliniki Onkologii.
- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na Targach Edukacyjno-Zawodowych w Białymstoku.

### 14-17

- III Turniej Sportowy Społeczności Akademickiej UMB.

### 15

- Konferencja z okazji Światowego Dnia „Rzucenia Palenia” z udziałem pracowników i studentów UMB, Podlaski Urząd Wojewódzki w Białymstoku.



## 16

- Uroczyste wręczenie dyplomów absolwentom Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej UMB.

## 16-17

- Konferencja „Postępy w leczeniu niepłodności - 25 lat dziecka z *in vitro*”, Białystok. Organizatorzy: Polskie Towarzystwo Medycyny Rozrodu, Sekcja Płodności i Niepłodności Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego, Sekcja Endoskopii Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego, Towarzystwo Biologii Rozrodu, Stowarzyszenie na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian”.

## 16-18

- Akcja „TUCzytaMY” na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku we współpracy z Teatrem Dramatycznym im. A. Węgierki w Białymstoku: 16 i 18 listopada - Muzeum Historii Medycyny i Farmacji, 17 listopada - Biblioteka Główna.

## 17

- V Konferencja Szkoleniowo-Naukowa „Racjonalna antybiotykoterapia w dobie narastającej lekooporności” w ramach Europejskiego Dnia Wiedzy o Antybiotykach, Białystok. Organizatorzy: Narodowy Instytut Leków, Zakład Medycyny Rodzinnej i Pielęgniarstwa Środowiskowego UMB, Klinika Otolaryngologii Dziecięcej UMB, Zakład Diagnostyki Mikrobiologicznej i Immunologii Infekcyjnej UMB, Urząd Miejski w Białymstoku.
- Akcja profilaktyczno-edukacyjna w związku z obchodami Światowego Dnia Walki z Cukrzycą oraz Rzucania Palenia, CH Galeria Alfa. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.

## 19

- Utworzono Uczelniane Biuro ds. Ochrony Własności Intelektualnej i Transferu Technologii przy Wydziale Lekarskim z Oddziałem Nauczania Stomatologii i Oddziałem Nauczania w Języku Angielskim UMB.

## 22

- Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej otrzymał akredytację instytucjonalną wydaną przez Polską Komisję Akredytacyjną.

## 23

- Akcja „Szpital pluszowego misia” w białostockim przedszkolu „Europrymusek”. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.
- Występ kabaretu studenckiego „Schodki”, Klub CoNieCo UMB.

## 28

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymała dr Bożena Mikołuc z Kliniki Pediatrii i Zaburzeń Rozwoju Dzieci i Młodzieży.

## 29

- II Spotkanie Naukowo-Szkoleniowe „Nowe wyzwania w walce z drobnoustrojami”, Białystok. Organizatorzy: Zakład Diagnostyki Mikrobiologicznej i Immunologii Klinicznej UMB, UDSK, konsultant wojewódzki w dziedzinie mikrobiologii lekarskiej.
- Wręczenie dyplomów i uroczystość czepkowania absolwentów Wydziału Nauk o Zdrowiu UMB.

## 30

- Prezentacja Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku na Targach Edukacji i Karriery „Szarada” w Sokołowie Podlaskim.

## GRUDZIEŃ

### 3

- Rozpoczęcie Świątecznej Akcji Charytatywnej na rzecz sfinansowania wycieczki zimowego podopiecznych Wielofunkcyjnej Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej w Białymstoku, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB. Organizator: Centrum Wolontariatu UMB.

### 6

- Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Medycyna XXI wieku” towarzysząca obchodom 50-lecia USK, Białystok.
- „Mikołajki z Wydziałem Nauk o Zdrowiu” - spotkanie uczniów klas ponadgimnazjalnych ze studentami i pracownikami WNoZ, Centrum Dydaktyczno-Naukowe UMB.

### 8

- Spotkanie z dr Konradem Rylskim - pomysłodawcą i inicjatorem akcji „Dentysta w Afryce”, Sala Kolumnowa UMB. Organizator: SKN przy Zakładzie Stomatologii Zachowawczej UMB.
- „Sesja Mikołajkowa”. Organizator: SAFF UMB.
- Mikołajki w Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB.

### 7

- Jubileusz 50-lecia Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku, Aula Magna UMB.

### 10

- Wręczenie dyplomów nagród naukowych i dydaktycznych Ministra Zdrowia oraz Rektora UMB, Aula Magna UMB.

### 11

- Szkolenie dziennikarzy z zakresu udzielania pierwszej pomocy. Organizator: Centrum Wolontariatu UMB.
- Otwarcie wystawy prac artysty-plastyka Stanisława Wakulińskiego i Pauliny Wakulińskiej w Bibliotece Głównej UMB.

### 12

- Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych otrzymali: dr Szymon Brzóska

i dr Tomasz Hryszko z Kliniki Nefrologii i Transplantologii z Ośrodkiem Dializ.

## 13

- Seminarium podsumowujące realizację projektu pt. „Modernizacja bazy naukowej Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, Program Operacyjny Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013, Aula Magna UMB.

## 14

- Zmarła prof. Agnieszka Borzuchowska, kierownik Zakładu Medycyny Rodzinnej i Pielęgniarstwa Środowiskowego UMB w latach 1987-2003.

## 15

- Debata „Czy zdrowa rozmowa pomaga leczyć? - czyli o trudnych rozmowach z pacjentem u kresu życia i jego rodziną”, Collegium Pathologicum UMB. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok oraz Fundacja Podlaskie Hospicjum Onkologiczne.
- Ogólnopolska Konferencja Naukowo-Szkoleniowa „Dermokosmetyki pod lupą farmaceuty”, Euroregionalne Centrum Farmacji UMB. Organizatorzy: „Młoda Farmacja” UMB, Wydział Farmaceutyczny z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej UMB, Koło Naukowe przy Samodzielnej Pracowni Kosmetyki UMB.

## 17

- Uroczyste posiedzenie Senatu UMB - wręczenie dyplomów doktora habilitowanego i promocje doktorów nauk, Aula Magna UMB.

## 18

- Klinika Rehabilitacji Dziecięcej zmieniła nazwę na Klinikę Rehabilitacji Dziecięcej z Ośrodkiem Wczesnej Pomocy Dzieciom Upośledzonym „Dać Szansę”.
- Zmiana nazwy Sekcji ds. Zamówień Publicznych na Dział Zamówień Publicznych.

## 19

- Dr Brunon Fink z Noxygen Science Transfer & Diagnostics GmbH (Niemcy) wygłosił wykład ekspercki nt. „New Updates in Detection to Imaging of O<sub>2</sub> and NO and *in vitro* and *in vivo* using ESR”.
- Finał akcji „Miś pod Szpitalną Choinką”, UDSK. Organizator: IFMSA-Poland, Oddział Białystok.

## 20

- Spotkanie opłatkowe środowiska akademickiego w Białymstoku organizowane przez Duszpasterstwo Akademickie, Aula Magna UMB.

### Opracowanie:

**dr Magdalena Grassmann,**  
kronikarz UMB

# Mrozem leczą migotanie przedsionków

*Lekarze z Kliniki Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku wykonali po raz pierwszy zabieg krioablacji. Tą innowacyjną metodę leczenia migotania przedsionków zastosowano u trzech pacjentów*

**K**obieta (71 lat) oraz dwóch mężczyzn (w wieku 51 i 60 lat) po zabiegu czuli się dobrze i po trzech dniach zostali wypisani do domu. Czy leczenie było skuteczne, okaże się dopiero za trzy miesiące.

Do tej pory w przypadku migotania przedsionków lekarze stosowali leczenie farmakologiczne, a kiedy to nie dawało efektów ablację przezskórną (polega to na wprowadzeniu elektrody ablacyjnej i celowym uszkodzeniu prądem o wysokiej częstotliwości miejsc będących źródłem arytmii). Metoda ta jednak jest trudna technicznie i daje istotny odsetek powikłań. Z tego powodu powstały nowe techniki. Krioablacja balonowa jest jedną z najbardziej obiecujących. I tą właśnie metodę po raz pierwszy zastosowano w Klinice Kardiologii. Białostoccy lekarze (pod okiem najbardziej doświadczonego w tej dziedzinie w Polsce specjalisty prof. Jarosława Kaźmierczaka z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie) wprowadzili do wnętrza serca specjalny cewnik. Następnie do miejsca odpowiadającego za zaburzenia rytmu serca podali czynnik chłodzący – podtlenek azotu i „wymrozili”



fot. Tomasz Dawidziuk

Prof. Jarosław Kaźmierczak pokazuje jak operować nową techniką

tkanki odpowiadające za arytmie. Taka technika daje najlepsze rezultaty u pacjentów z napadową formą migotania przedsionków i z typowym układem anatomicznym żył płucnych.

– Zabieg ma potwierdzoną skuteczność, trwa stosunkowo krótko i wykonywany jest jedynie w znieczuleniu miejscowym, dzięki czemu pacjenci, szybciej niż w przypadku tradycyjnych technik,

mogą wrócić do domu i dochodzą do zdrowia. Nowa technika jest łatwiejsza do stosowania, nikłe jest też ryzyko powikłań – mówi prof. Włodzimierz Musiał, kierownik Kliniki Kardiologii USK w Białymstoku.

Zabieg krioablacji trwa od 1,5 do 3 godzin. Jest refundowany przez NFZ.

**km**

## Krótko ze szpitali

### Zmiany w szpitalu dziecięcym

**S**zef Szpitalnego Oddziału Ratunkowego stracił stanowisko, a jedna z lekarek dostała naganą – to kary za zaniedbania, do których doszło przy leczeniu 13-miesięcznego dziecka. Maluch chorował na ostrą białaczkę szpikową. Choroba jest na tyle podstępna, że jej objawy często są podobne jak innych chorób. Jednak lekarze – jak ustaliła specjalna szpitalna komisja – nie

zlecili wymaganych badań i konsultacji. Dziecko do szpitala zostało przyjęte dopiero, kiedy jego rodzice przywieźli je na SOR za trzecim razem. Chłopczyk był już w ciężkim stanie, zmarł po kilku dniach.

W efekcie tych wydarzeń zapadła też decyzja, że wraz z nowym rokiem akademickim studenci będą uczyć się jak rozmawiać z pacjentami i ich rodzinami w trudnych sytuacjach.

### Gronkowiec w szpitalu klinicznym

Przez kilka dni w połowie stycznia Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białym-

stoku wstrzymał przyjmowanie ciężarnych pacjentek do porodu. Powodem był fakt podejrzenia zakażenia gronkowcem u czworga noworodków na oddziale perinatologii.

Od pacjentek i całego personelu pracującego w klinice pobrano próbki, żeby wykryć źródło zakażenia. Dodatkowo cały sprzęt i wyposażenie w klinice został poddany sterylizacji. Po wszystkich został jeszcze raz przebadany, czy przypadkiem nie ma na nim jeszcze tej bakterii. Po niespełna tygodniu izolacji wznowiono przyjęcia rodzących pań.

**bdc**

# Szansa na wsparcie badań

Rusza „Strategmed” – wart 800 mln zł program przeznaczony do rozwoju badań dotyczących walki z chorobami cywilizacyjnym.

Europa się starzeje. W 1990 r. zaledwie 13,9 proc. społeczeństwa miało więcej niż 65 lat. W 2030 r. - wg GUS - odsetek ten będzie wynosił 23,8 proc. To oznacza, że należy spodziewać się systematycznego wzrostu zachorowań na choroby cywilizacyjne

- Choroby cywilizacyjne to dziś wyzwanie dla całego świata nauki, dlatego prace nad nimi znalazły się w Krajowym Programie Badań. Realizując go polscy naukowcy nie tylko włączają się do światowej rywalizacji w tej dziedzinie, ale także w co

wierzę, będą mieli trwały wkład w efekty badań, które przyczynią się do poprawy jakości życia nas wszystkich – mówi prof. Barbara Kudrycka, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Strategmed będzie realizowany do 2017 roku. Realizator programu, czyli Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, chce finansować takie badania naukowe i prace rozwojowe, które będą się skupiać wokół czterech obszarów współczesnej medycyny: kardiologii i kardiologii, onkologii, neurologii oraz medycynie regeneracyjnej. W sumie zaplanowano trzy

nabory projektów do konkursu. Budżet pierwszego, właśnie ogłoszonego naboru, wynosi 360 mln zł.

- Liczymy, że program Strategmed nie tylko będzie wsparciem dla tworzenia nowych polskich technologii medycznych, ale także umożliwi transfer wiedzy w zakresie profilaktyki, diagnostyki, terapii i rehabilitacji z polskich instytucji naukowych do placówek zdrowia i gospodarki – wyjaśnia prof. Krzysztof Jan Kurzydłowski, dyrektor NCBR.

**opr. bdc**

## Jubileuszowe wydawnictwa UMB

**W** Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB (prawe skrzydło Pałacu Branickich) można kupić jubileuszowe wydawnictwa Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Obecnie w ofercie są trzy monografie: \* „Od Akademii Medycznej do Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Historia Uczelni 2000-2010” pod red. M. Grassmann, L. Chyczewskiego, Białystok 2010. Cena: 110 zł; \* „Historia powstania Akademii Medycznej w Białymstoku. Studenci pierwszego rocznika” pod red. L. Chyczewskiego, M. Grassmann, P. Radziejewskiego, Białystok 2012. Cena: 105 zł [wersja drukowana]; \* „Historia powstania Akademii Medycznej w Białymstoku. Studenci pierwszego rocznika” pod red. L. Chyczewskiego, M. Grassmann, P. Radziejewskiego, Białystok 2012. Cena: 10 zł [e-book]

Monografie można nabyć w godzinach otwarcia placówki: wtorek-piątek 10.00-17.00; niedziela 9.00-17.00.

**opr. bdc**

## W skrócie

### Konsultant krajowy

**P**rof. Jerzy Robert Ładny został mianowany przez Ministerstwo Zdrowia na stanowisko krajowego konsultanta ds. medycyny ratunkowej. Profesor jest prodziekanem na Wydziale Nauk o Zdrowiu i kierownikiem Zakładu Medycyny Ratunkowej i Katastrof.

### Wyróżnienie naszych profesorów

Trzech profesorów z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku zostało wybranych do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów Naukowych. W dziedzinie nauk medycznych: prof. Maria Zofia Górka - kierownik Kliniki Endokrynologii, Diabetologii i Chorób Wewnętrznych oraz prof. Michał Cezary Myśliwiec - kierownik Kliniki Nefrologii i Transplantologii z Ośrodkiem Dializ; w dziedzinie nauki o zdrowiu: prof. Elżbieta Krajewska-Kułak - kierownik Zakładu Zintegrowanej Opieki Medycznej.

### Finał zbiórki

3626 zł udało się zebrać dzięki akcjom charytatywnym prowadzonym przez Centrum Wolontariatu Wydziału Nauk o Zdrowiu. Cała kwota zostanie przekazana dla dzieci z Domu Dziecka nr 2 w Białymstoku i ma być wydana na wyjazd maluchów na zimowe ferie do Bukowiny Tatrzańskiej.

### Pomagają dzieciom

Rektor UMB prof. Jacek Nikliński znalazł się wśród założycieli fundacji EDU PRO ARTE. Ma ona wspierać uzdolnioną, a niezbyt zamożną młodzież z regionu, by bez przeszkód mogła się rozwijać muzycznie

Fundacja powstała z inicjatywy Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskiego Centrum Sztuki w Białymstoku. Jej pomysłodawcą jest dyrektor instytucji Roberto Skolmowski, a jego partnerami: przedstawiciele świata dyplomacji, nauki, sztuki oraz biznesu. Jedną z możliwości działania fundacji jest nieodpłatne udostępnianie podopiecznym instrumentów muzycznych.

**bdc**


**Fundusze Europejskie - dla rozwoju Polski Wschodniej**

# Faktury zapłacone, modernizacja zakończona

*Supernowoczesny sprzęt do badań naukowych - taką pamiątkę zostawił po sobie w Uniwersytecie*

*Medycznym w Białymstoku zakończony właśnie, finansowany z funduszy unijnych, projekt*

*„Modernizacja Bazy Naukowej UMB”.*

**D**ziękuję władzom uczelni, że pozwoliły na realizację tego szalonego pomysłu - rozpoczęła swoje wystąpienie prof. Elżbieta Skrzydlewska, dziekan Wydziału Farmaceutycznego UMB.

W połowie grudnia w Auli Magna uroczystość podsumowano efekty prac modernizacyjnych. Od 2009 roku za ponad 14 mln zł kupiono nowoczesny sprzęt do badań naukowych, a także wyremontowano pomieszczenia, w których naukowcy będą pracować. Co ważne - 11,2 mln zł pochodziło z Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej, 2,5 mln zł wart był sprzęt badawczy, który aportem do programu wniosła uczelnia, a w gotówce dołożyła 175 tys. zł. W rezultacie na prace budowlano-remontowe wydano ok. 5 mln zł, a na zakup specjalistycznej aparatury prawie 9 mln zł. Projekt modernizacyjny objął dwa budynki: Collegium Primum i Collegium Pathologicum.

- Myśmy mieli pewne wizje, jaki sprzęt jest nam potrzebny, żeby móc osiągać pewne wyniki badań. Naukowcy zawsze mają takie swoje marzenia. Jednak nikt nie wiedział, że zaistnieją realne możliwości, żeby się one spełniły - stwierdziła w rozmowie z „Medykiem” prof. Skrzydlewska.

Prof. Lech Chyczewski, kierownik Zakładu Patomorfologii Lekarskiej, najbardziej zadowolony jest z zakupu aparatury, która przyspiesza badanie patomorfologiczne z 3 dni do 6 godzin.

- To bardzo nowoczesny robot, który sam przygotowuje preparaty. Dzięki temu sprzętowi udało się też wyeliminować szkodliwy dla zdrowia naukowca odczynnik, jakim był ksylen - tłumaczy.

Wielkim ułatwieniem w pracy jest też sprzęt pozwalający na tworzenie cyfrowych obrazów z wcześniej przygotowanych preparatów tkankowych

i do ich archiwizowania. Dzięki temu badacze, wysyłając tak przygotowane obrazy, bardzo szybko mogą skonsultować swoje wyniki z naukowcami z całego świata.

Unowocześnione pracownie wpłynęły nie tylko na poprawę jakości samych badań, ale też pośrednio na poprawę jakości nauczania studentów.

- Jeżeli naukowiec pracuje na nowoczesnej aparaturze, ma rozwiniętą wiedzę i wyobraźnię naukową, to ucząc studenta, pokazuje mu nowoczesną naukę, a nie taką cofniętą o 20-30 lat - wyjaśnia prof. Skrzydlewska.

Co więcej, u patomorfologów po doposażeniu pracowni pojawili się chętni studenci, którzy chcieliby się dalej kształcić w tym kierunku, a jest on uważany za specjalizację deficytową.

Choć formalnie projekt modernizacyjny został już zakończony, opłacono wszystkie faktury za sprzęt i remonty, to Unia Europejska będzie teraz rozliczać uczelnię z wyników programu. Uniwersytet, aplikując o środki finansowe, w swoim wniosku napisał, co dzięki nim chce uzyskać. Jakie badania i nad czym zostaną podjęte, jakich wyników się spodziewa (chodziło m.in. o badania nad chorobami

cywilizacyjnymi i wykrywanie biomarkerów nowotworowych). I teraz przez najbliższe pięć lat musi wykonać te zadania, pod groźbą zwrotu otrzymanej dotacji. Jednak tego naukowcy się nie obawiają, bo zaprojektowane wcześniej badania już trwają. Mają za to nowe „szalone” pomysły.

Prof. Skrzydlewska: - Chodzi mi o stworzenie w oparciu o uczelnię centrum przeciwdziałającego efektom starzenia. W uniwersytecie mamy wszystkich niezbędnych specjalistów: diagnostów, lekarzy, farmaceutów, fizykoterapeutów, rehabilitantów, kosmetologów i wielu innych. Niedaleko jest Supraśl, który ma status uzdrowiska. Ludzie jeżdżą po całym kraju do sanatoriów, a mogliby przyjechać do nas. Dodatkowo takie centrum stałoby się cenną bazą dydaktyczną dla naszych studentów. A trzeba zauważyć, że ludzie w Europie się starzeją i takie placówki będą coraz bardziej potrzebne.

„Modernizacja Bazy Naukowej UMB” jest tylko jednym z kilku projektów unijnych, w których uczestniczy uczelnia.



Uroczystość podsumowująca zakończenie projektu modernizacyjnego. Przemawia prof. Adam Krętowski, prorektor ds. nauki UMB

# Wernisaż: Wakulińscy - dziadek i wnuczka

*Pejzaże znad Biebrzy i Narwi, portrety ptaków, a także obrazy wyrażające bunt autora wobec tego, co się dzieje wokół - w sali multimedialnej Biblioteki Głównej Uniwersytetu Medycznego odbył się wernisaż Stanisława i Karoliny Wakulińskich*

Centralną postacią tego wydarzenia był prawie 90-letni Stanisław Wakuliński. Wybór miejsca wystawy nie był przypadkowy, ponieważ artysta przez ponad 40 lat pracował w uczelni. Odpowiadał za przygotowanie pomocy naukowych (plansz i rzeźb anatomicznych), a także wykonanie medali okolicznościowych i pamiątkowych płaskorzeźb.

Pan Stanisław, choć porusza się już o lasce, nie mógł sobie odmówić przyjemności przybycia na otwarcie wystawy. I co ciekawe, choć jest najbardziej znany ze swoich dokonań rzeźbiarskich, to w bibliotece można zobaczyć tylko jego obrazy.

- W rzeźbie nie można wielu rzeczy pokazać - tłumaczył podczas wernisażu. - Nie da się pokazać, że coś jest bliżej, albo dalej, nie ma też koloru. Rzeźba jest formą, która musi być na wskroś elegancka. Jest trudna. To musi być sensowna sprawa. Malarstwo mnie relaksuje, wprowadza w nostalgię.

Pan Stanisław pokazał dwa typy prac. Pierwszy - to wspomnienia po jego wizytach nad Biebrzą i Narwią, drugi - to jego przestrogi, wobec tych wszystkich, którzy niszczą przyrodę.

Dr Magdalena Grassmann, kierownik Muzeum Historii Medycyny i Farmacji UMB o Stanisławie Wakulińskim: - On połączył, tu w uczelni, dwie formy - medycynę i sztukę. W przeszłości te dwa kierunki zawsze tu były. Tu [pałac Branickich] medycyna już była od czasów Wiesiołowskich i Branickich w postaci wybitnych medyków czy szpitali. Sztuka też stąd się wywodzi, bo Wiesiołowsky i Branicy sprowadzali tu znamienitych twórców. Jednak te dwa wątki szły równoległe, a pan Stanisław je połączył.

Prof. Lech Chyczewski, rzecznik uczelni: - Nasze spotkania w jego pracowni to wielkie przeżycie. To takie pójście do teatru na dobrą sztukę, do opery, albo na wspaniały wernisaż.

Karolina Wakulińska (nie było jej na wernisażu, jest w Anglii) zaprezentowała cykl ptasich portretów „Ptakoteka” oraz trzy prace wykonane techniką wypalania drewna.

**bdc**



Przemawia prof. Lech Chyczewski, drugi z prawej (z łaską) Stanisław Wakuliński

## Plany wystawiennicze biblioteki

W styczniu w uniwersyteckiej bibliotece będzie można podziwiać prace absolwentki gdańskiego ASP Małgorzaty Limon. W kwietniu zaprezentuje się zaś artysta z Białorusi Pitsko Henadzi. - Chcemy, żeby w bibliotece można było nie tylko wypożyczać książki i czasopisma, ale także poznać twórczość ciekawych i wartościowych artystów, czy spotkać się na wykładzie z ciekawym naukowcem – zdradza dyrektor biblioteki Danuta Dąbrowska-Charytoniuk.

## Biblioteka podliczyła rok 2012

*Około 20 tys. zł, jako kary za zwrócone zbyt późno książki, wpłynęło w 2012 roku do kasy Biblioteki UMB.*

W minionym roku nie było spektakularnych rekordzistów, którzy głęboko sięgali do kieszeni, by uregulować swoje zaległości. Przeciętne kary za opóźnienia w zdaniu książek sięgały od kilku do kilkudziesięciu złotych. Ku przestrodze można przypomnieć tylko wynik pewnego czytelnika z 2011 roku: kara w wysokości 1,3 tys. zł (słownie: tysiąc trzysta złotych). Co ciekawe, czytelnika nie interesowały żadne sposoby, żeby kwotę kary obniżyć. Karę w całości uregulował gotówką.

W minionym roku w bibliotece wypożyczono dokładnie 37,9 tys. książek. Najwięcej podręczników (22 671 sztuk) wypożyczyli studenci. Warto dodać, że ponad 5 tys. podręczników w pierwszym tygodniu października wypożyczyli tylko pierwszorocznicy. Z czytelników wypożyczono ok. 2,5 tys. pozycji. W sumie w uniwersyteckim księgozbiore jest ponad 130 tys. książek, ponad 50 tys. czasopism i 8 tys. wydawnictw specjalnych. Poza tym biblioteka zapewnia stały dostęp do 15 tys. czasopism elektronicznych. A w minionym roku

na półkach pojawiło się ponad 4,1 tys. nowych pozycji.

W bibliotecznych bazach zarejestrowanych jest 6,5 tys. osób, z czego 1,1 tys. zapisało się w minionym roku. Ale prawie połowa z zarejestrowanych (2,4 tys.) nie wypożyczyła w minionym roku żadnej książki!

Na koniec małe przypomnienie: kara za przetrzymanie jednej książki z wypożyczalni o jeden dzień ponad termin wynosi jedną złotówkę. Za przetrzymanie książki z czytelnika zapłacimy 8 zł za dzień!

**bdc**

# W roli głównej: szeptuchy

S padkobiercy niepisanej wiedzy, metody i problemy zdrowotne, którym racji bytu odmawiano wieki temu - to świat, jaki wciąż jednak istnieje tuż obok nas. O tym wszystkim opowiem w cyklu artykułów dotyczących współczesnej podlaskiej medycyny ludowej. Zapraszam na wyprawę do krainy szeptuch!

To one wystąpią w rolach głównych. Badaczowi zaś przypada rola drugoplanowa, nieco niewdzięczna, ale też trudna do ukrycia. Antropologia kulturowa jest nauką społeczną. Wyróżnia ją szczególna metodologia badań jakościowych. Umożliwia ona dogłębne poznanie przekonań i praktyk każdej niemal grupy ludzi. Antropologia medyczna, subdyscyplina tej pierwszej, dotyczy natomiast przekonań i praktyk odnoszących się do ciała, zdrowia, chorób i leczenia.

Od adepta tej dziedziny, który sam staje się głównym narzędziem badawczym, wymaga się długiego, bezpośredniego kontaktu z lokalną społecznością. W zamian za wytrwałość i odwagę, by wypróbować na sobie wszystko, co możliwe, nieraz dane mu jest widzieć i słyszeć rzeczy, o istnieniu których mało komu wiadomo. Mnie wolno było podglądać najsłynniejsze szeptuchy z okolic Hajnówki i Bielska Podlaskiego.

Piszę tu szeptuchy, by zaznaczyć, że chodzi o szczególnych uzdrowicieli ludowych, działających jedynie na Podlasiu. Badania dowodzą jednak, że jest to określenie na wskroś dwuznaczne. Podczas gdy jedni łączą je z zagrożeniem, inni kojarzą z ostatnim wręcz ratunkiem. Przyczyn podobnych sprzeczności szukać należy w przekonaniach głęboko zakorzenionych w naszej kulturze. Wyjątkowe zdolności od wieków wszak budzą podziw, ale i obawę.

W codziennej mowie funkcjonuje jeszcze drugie określenie - „babka”. W tym kontekście używa się go równie często, co szeptucha. Oba są jednak trochę mylące, bo sugerują płęć żeńską. Tymczasem mniej więcej co czwarty uzdrowiciel jest mężczyzną, poważanym zresztą nie mniej, niż jego koleżanki po fachu. Średnia wieku w tym środowisku sięga aż 70 lat. Nie jest to bynajmniej dziełem przypadku. Owo sędziwe grono nie funkcjonuje w pośpiechu właściwym młodszemu pokoleniom. Dorosłe dzieci, a nawet wnuki, skromna emerytura

po latach pracy na roli i spokojne życie na wsi to powody, dla których właśnie ci starsi ludzie mogą poświęcić swój czas na przyjmowanie chorych i potrzebujących. Co ciekawe, większość z nich posługuje się na co dzień jedną z miejscowych gwar oraz zalicza się do białoruskiej mniejszości etnicznej i prawosławnej mniejszości religijnej. Przy pomocy tych oto wskaźników najłatwiej określić zasięg zjawiska. Jednocześnie zgłaszający się do szeptuch ludzie, to grupa pod wieloma względami znacznie bardziej zróżnicowana.

Niegdyś na Podlasiu, podobnie jak na rozległych obszarach Słowiańszczyzny, wśród ludu leczeniem zajmowali się między innymi zielarze i znachorzy oraz akuszerki, a także kowale. Jednak to tu, na pograniczu, jeszcze całkiem niedawno swoją szeptuchę miała niemal każda wieś. W większych wsiach działało nawet kilka jednocześnie, a poszczególne mogły specjalizować się w nieco innym zakresie, zajmować się innymi chorobami ludowymi. Było tak chociażby w słynnej Białowieży.

Dziś przeciętna wieś podlaska pustoszeje. Wielu ludowych specjalistów odchodząc na spoczynek nie znajduje już następcy. Gdy brak sposobów, by dochować tego niepisanego nakazu, tradycja urywa się gwałtownie. Pomimo tego w naszym regionie szeptuch jest obecnie nadal więcej, niż lekarzy niektórych specjalności. Całkowitą liczbę tych uzdrowicieli szacuję na kilkadziesiąt. Ów barwny i intrygujący fenomen wyróżnia Podlasie na tle kraju.

Warto zatem zgłębić kilka kluczowych zagadnień związanych z fenomenem szeptuch. W niniejszym cyklu poruszę kwestie tożsamości uzdrowicieli, źródeł ich mocy oraz stosowanych metod i środków leczniczych. Poprzedzę to natomiast charakterystyką swoistych problemów zdrowotnych, w rozwiązywaniu których szeptuchy się specjalizują. W najbliższym numerze opowiem o tzw. „róży” i „przewianiu”. Wskażę ich liczne synonimy oraz przybliżę modele wyjaśniające tych częstych chorób ludowych.

Jednocześnie zapraszam Państwa do dyskusji, zachęcam do dzielenia się swoimi uwagami oraz do przesyłania pytań!

**Małgorzata Anna Charyton**



**Małgorzata Anna Charyton** - magister etnologii i geograf, doktorantka w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Interesuje się przyrodą i kulturą Podlasia, a w szczególności medycyną ludową. Specjalizuje się w rzadko uprawianej na polskim gruncie antropologii medycznej. Szeptuchami naukowo zajmuje się od 5 lat. Obecnie prowadzi na Podlasiu badania nad różnorodnością przekonań i praktyk dotyczących „nerwów” oraz „stresu”. Kontakt: charyt@amu.edu.pl

# Dentysta w Afryce

S wój fach przekłada nie tylko na pieniądze. Kiedy kończył studia, wolontariat już wprawdzie działał, ale wydawało mu się, że wymaga dużo więcej, niż będzie w stanie poświęcić - dentysta w Afryce, Konrad Rylski.

„Dentysta w Afryce” to projekt, który od początku organizowano w oparciu o wolontariat i z założenia ma pozostać działalnością niekomercyjną. Dobrze zarabiający warszawski dentysta raz w roku zostawia oba swoje gabinety na trzy tygodnie i wyjeżdża do Kamerunu. Jego pacjenci zdążyli się już przyzwyczaić. Nawet nie pytają o konkretne daty. Wiedzą, że doktora przez jakiś czas nie będzie w Polsce i po prostu przekładają wizyty. Ten zatrudnia innych lekarzy, którzy potrafią zaopiekować się jego pacjentami w razie naglącej potrzeby. Kiedy wraca do Polski, zdarza się, że niejako musi odpracować stracone wizyty i ze swojego gabinetu nie wychodzi przez kilkanaście godzin dziennie. Potem może spokojnie wyjechać do Kamerunu, gdzie też czekają pacjenci.

## Na Czarnym Lądzie

Doktor Konrad Rylski przyznaje, że decyzja o wyjeździe do Afryki była poniekąd przypadkowa. Zainteresował się wolontariatem, poszperał w internecie, poznał kilka ciekawych osób, działających przy Redemptoris Missio (fundacja charytatywna - red.). Jego wyjazdy trwały dotychczas od dziesięciu dni do trzech tygodni. Zakwaterowanie i wyżywienie zapewnia misja, za bilety na samolot trzeba zapłacić samemu. Podobnie za szczepienia, które w Afryce są bardzo przydatne. Szkoda tylko, że nie ma szczepionki na malarię, którą doktor przechorował już kilka razy.

Na miejscu zorganizował gabinet stomatologiczny. Choć miejsca starczyło ledwie na jedno stanowisko, zadbał o jego porządne wyposażenie. Ma tam nawet ślinociąg. Mimo że Kameruńczycy z początku podchodzili do niego z dystansem, przywiązani do tradycyjnych metod sanacji jamy ustnej przez

wioskowych wyrwywaczy zębów, z czasem zaczęli odwiedzać gabinet regularnie. Plany są ambitne. Doktor chce rozszerzyć działalność na sąsiednie kraje.

– Oprócz gabinetu stacjonarnego, mamy tak zwany gabinet objazdowy. Pakujemy samochód, sterylizujemy sprzęt i jedziemy. Przyjmujemy w ambulatoriach i gabinetach położniczych, gdzie nie ma foteli dentystycznych. Są dwa miejsca na naszej trasie, w których nie ma nawet takich pomieszczeń. Radzimy sobie z tym wykorzystując pokoje na plebani i zwykłe fotele biurowe – mówi Rylski.

Ludzie na początku mieli pewne obawy. Wiadomo, wizyta u dentysty nie jest niczym przyjemnym, a co dopiero u białego dentysty! Trudno też oczekiwać wdzięczności po wyrwaniu 70 zębów. A jednak wracają i proszą o pomoc. Doceniają poziom prezentowany przez zagranicznych fachowców.

## Dobry przykład

Pracujący w Afryce wolontariusze mają zgodę szefa lekarzy dystryktu na prowadzenie działalności. Działają w ramach przychodni zdrowia, która jest zarejestrowana na terenie Kamerunu. Do tej pory jednak doktor nie uzyskał odpowiedzi z kameruńskiego Ministerstwa ds. Zdrowia w kwestii uznania dyplomu lekarskiego. W Kamerunie leczyć mogą też pielęgniarki i felczerzy, a ich kompetencje obejmują również niektóre zabiegi chirurgiczne. Są jednak

dystrykty, w których po prostu brakuje fachowców, a ludzie pozostają na łasce szamanów.

– Naczelny lekarz dystryktu i prefekt są naszymi pacjentami. Miejsce, w którym prowadzę praktykę, znajduje się w środku lasu, jest trochę zapomniane przez ludzi. Nie ma się co dziwić, że rodzimi lekarze czy felczerzy nie chcą tam pracować. Zdarzają się wprawdzie, choć bardzo nieliczni, ludzie, którym przyświecają nieco inne wartości. Przyjechał na prowincję i potrafi leczyć, operować i konsultować od rana do nocy. W kraju ogarniętym korupcją, gdzie nie ma zwyczaju pochylania się nad cierpieniem bliźnich, takie obrazki nie należą do powszechnych – przyznaje dentysta.

Wolontariusze starają się być swego rodzaju misjonarzami, o czym ma świadczyć ich postawa wobec drugiego człowieka. Trudno jest wnosić taki przykład do społeczeństwa, w którym kultywowane od wielu pokoleń tradycje nakazują matkom odstawiać dziecko od piersi i kazać mu wyżywić się samodzielnie. Problem głodu, który często poruszają media, nie jest spowodowany brakiem jedzenia, bo tego akurat wystarczy dla wszystkich. W Kamerunie, dzieci w wieku mniej więcej trzech lat, muszą wyżywić się same, a przetrwają tylko najsilniejsze. Te, które przeżyją, w wieku siedmiu lat przechodzą pod opiekę ojców, którzy uczą je pracy.

**Tomasz Dawidziuk**

# Nasz pediatra w Houston

*Dr Małgorzata Kinalska do Stanów pojechała na wakacje. Pewnego dnia obudziła się i usłyszała, że w Polsce wprowadzono stan wojenny. - Poczułam, jak gruba żelazna brama zamknęła się przede mną z trzaskiem - wspomina.*

Tuż po zakończeniu studiów na Akademii Medycznej w Białymstoku dr Kinalska pojechała na wakacje do Stanów. Byli tam jej bracia, którzy wyjechali na tzw. saksy. Przed wylotem poradzili jej, by przyjechała z pustymi walizkami, bo w Ameryce jest tyle fajnych rzeczy do kupienia. Rodzice dali jej jakieś pieniądze, ale natychmiast wydała je na podróż: do Kalifornii i do innych zachodnich stanów. W Houston poznała chłopaka, swojego przyszłego męża, i dla niego swój pobyt przedłużyła. Jak mówi, nie wie, jak potoczyłyby się jej losy, gdyby ktoś nie podjął decyzji za nią. Pewnego ranka bowiem obudziła się i z telewizji dowiedziała się, że nie może wrócić do Polski - wprowadzono tam stan wojenny.

- To dla mnie zabrzmiało strasznie - opowiada. - Nie miałam powrotu. Nie miałam też pieniędzy, ubrań, ani notatek ze studiów. Nie wiedziałam, co ze sobą zrobić. Ameryka mi się nie podobała. Texas wyglądał jak trzeci świat. W Houston było kilka wieżowców w Downtown, a pozostała część to budy. Było mi też za gorąco. Jak szłam ulicą, to szukałam sklepów z klimatyzacją, żeby się ochłodzić, nie byłam w stanie oddychać.

Jak mówi, naiwnie myślała, że skoro ma dyplom studiów, pójdzie na rozmowę i dostanie pracę. Znajomi sprowadzili ją na ziemię:

- Dowiedziałam się, jak ciężko jest nostryfikować dyplom lekarza i ile czeka mnie zachodu, by móc pracować w zawodzie. Niektórym zajęło to nawet dziesięć lat.

## Pediatra z przypadku

Dr Kinalska zaczęła szykować się do egzaminu. Przepisała notatki od koleżanek, a kilka dni później poszła z marszu na egzamin. I go zdała! I jak się okazało była pierwszą absolwentką białostockiej Akademii Medycznej w Teksasie. Potem rozpoczęła starania o rezydenturę. Mąż pracował w Houston, była więc ograni-



Spotkanie absolwentów UMB w Chicago w 2012 r. Małgorzata Kinalska siedzi w środku, z jej lewej strony rektor prof. Jacek Nikliński, z prawej prof. Lech Chyczewski

czona wyborem miejsca nauki. Już miała „zaklepane” miejsce, kiedy niespodziewanie dostała telefon z prestiżowej University of Texas Medical School. Zaproponowano jej specjalizację z pediatrii. Ucieszyła się, ale zaraz potem doznała pierwszego szoku.

- O ile AMB wspaniale przygotowała mnie do egzaminów teoretycznych, to praktyki nie miałam żadnej - wspomina. - Codziennie przeżywałam wielki szok i stres, codziennie przychodziłam do domu i mówiłam, że rzucam to, bo to nie dla mnie. Studenci w Ameryce robią to, co u nas stażysci. Biorą udział w obchodach, razem z rezydentami prowadzą pacjentów. A ja nie wiedziałam nawet, jak po angielsku wypisać historię choroby. Ponadto wiadomo, że jak przychodzi nowa osoba, to na nią zwała się tę całą czarną robotę, której nikt nie chce.

Pierwszą jej pacjentką była Crystal. Historia jej choroby była gruba, jak dwie książki do anatomii Bochenka.

- Była wcześniakiem i nikt nie wiedział, co jej jest - opowiada. - Hematolodzy podejrzewali, że to jakiś niezwykle rzadki przypadek hemofagocytozy. Leczyliśmy ją wieloma chemoterapeutykami, a ona cały czas miała nawracające sepsy. Dostałam więc pacjentkę z bardzo nietypowymi objawami. Niestety zmarła. Kolega zachował jej krew, a kiedy ją zbadał po kilku latach, okazało się, że był to pierwszy przypadek AIDS.

Z rezydentury szczególnie zapamiętała dyżury na izbie przyjęć. Często latała helikopterem do różnych pacjentów. O tym, do jakiego przypadku leci, dowiadywała się, kiedy helikopter unosił się nad ziemią. I choć była to niezła szkoła życia, wspomina to z sentymentem:

- Piloci latający na tych śmigłowcach opowiadali niesamowite historie, większość z nich walczyła w Wietnamie.

Wyjeżdżając do USA dobrze znała język. Miała jednak problem, jak swoją polską wiedzę medyczną przetłumaczyć na angielski.

- Jak patrzyłam na swoje notatki z Polski, to wszystko wiedziałam - tłumaczy. - Ale jak chciałam to powiedzieć po angielsku, nie potrafiłam. Znałam każde słowo oddzielnie, ale nie byłam w stanie przeprowadzić wywodu myślowego. Musiałam wytworzyć synapsy językowe na ten sam temat i nauczyć się myśleć po angielsku.

Po trzech latach zrobiła specjalizację. I polubiła pediatrię, choć na studiach w Polsce wcale jej się nie podobała.

- W Polsce pediatria była traktowana, jako przetłumaczenie interny - wyjaśnia. - Dopiero w Ameryce odkryłam, że jest to zupełnie oddzielna jednostka, pełna medycyny inwazyjnej i specjalistycznej. Musiałam nauczyć się robić punkcję lędźwiową, intubować wcześniaka, zakładać drenaż na odemę płuc, robić biopsję szpiku kostnego, nakłuwać ciemniaczkę noworodka



z wodogłowiem, czy badać poziom tlenu wkluwając się bezpośrednio do tętnicy wcześniaka.

## Przypadki z książki

Była w ciąży z córką, kiedy zaczęła pracować w przychodni. Miała dużo pacjentów. Współpracowała ze specjalistami, których mogła prosić o konsultację. Co ważne, sama też mogła regulować, ile godzin chce pracować. Po jakimś czasie postanowiła jednak razem z kolegą otworzyć własną praktykę. Ich przychodnia była w niezbyt dobrym miejscu miasta.

- Ten mój kolega był bardzo oddany ludziom, leczył najbiedniejszych, tych, którzy nie mieli ubezpieczenia - opowiada. - W tej pracy zetknęłam się z przypadkami, o których wcześniej mogłam przeczytać tylko w książkach medycznych. Widziałam też różne genetyczne schorzenia: wodogłowie, asymetrię ciała. Leczyłam dzieci z rodzin patologicznych. Pamiętam taką sytuację: przychodzi sam dzieciak, pytam gdzie jego mama. A on na to jak gdyby nigdy nic: a zabiła ją wczoraj na ulicy. Poznałam realność Ameryki tej biednej. Bo z jednej strony miałam Amerykę dbającą przesadnie o dziecko: rodziców, którzy mi dyktują, co mogę dać ich dziecku, a czego nie, gdzie mogę dotknąć je przy badaniu, a gdzie nie. A z drugiej strony tę Amerykę porzuconą i zapomnianą, gdzie strzelają na ulicach, a dzieci mają dzieci.

## Praca

Po kilku latach takiej pracy dr Kinalska powiedziała: dość. Przeszła do normalnej praktyki w Texas Children's Integrated System: w skład, którego wchodzi szpital Texas Children's Hospital (największy szpital dziecięcy w Ameryce) oraz kilka zespołów pediatrycznych. Są to prywatne kliniki, które się ze sobą połączyły, by bronić się przed firmami ubezpieczeniowymi. Po fuzji mają wspólny zarząd. Dr Kinalska działa w jednej z rad (Managed Care). Odpowiedzialna jest za pilnowanie i przeglądanie kontraktów z różnymi firmami ubezpieczeniowymi.

- Na przykład teraz chcieli nam płacić za bycie dobrymi lekarzami - opowiada. - A według nich dobrym lekarzem jesteś wtedy, jak oszczędzasz na badaniach radiologicznych, czy wysyłasz do taniego, niewiarygodnego laboratorium! Na to nie mogliśmy się zgodzić. Zagroziliśmy niepodpisaniem kontraktu i firma się poddała. Pacjenci dostali opiekę, na jaką zasługują.



Dr Kinalska z dziećmi: Isabelle i Adamem

W najbliższym czasie jej przychodnia ma się przeprowadzić do nowoczesnego budynku, w którym będą świetnie wyposażone gabinety. Pracuje w międzynarodowym zespole: laborantki pochodzą z Filipin, pielęgniarki z Meksyku, office manager jest Arabką, chrześcijanką z Jeruzolimy. Z kolei lekarze to prawie sami Amerykanie. Jedyńm lekarzem z Europy oprócz dr Kinalskiej jest Alex, Serb urodzony w Belgradzie. Trafiają im się pacjenci z całego świata.

- Houston to biznes olejowy i wszystko funkcjonuje tu podobnie jak w armii. Pracownicy są przenoszani z miejsca na miejsce, a razem z nimi ich rodziny - opowiada dr Kinalska. - Mam pacjentów z Kazachstanu, Afryki, Irlandii, bardzo wielu z Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki, z Arabii. Alex mówi po francusku, my wszyscy, w tym ja również, po hiszpańsku. Musiałam się nauczyć tego języka, bo jak prosiłam tłumacza o pomoc, to całą wizytę traciłam na przeprowadzenie wywiadu i uzyskanie odpowiedzi tak czy nie. Nawet swój rosyjski odnowiłam. Skądkolwiek ten pacjent by był, to się dogadamy. Uwielbiam swój zawód nie tylko dlatego, że mogę leczyć, ale że mam kontakt z ludźmi z całego świata, różnych kultur, wykonujących różne zawody.

## Rodzina

Mąż skończył geografię na Uniwersytecie Wrocławskim i przez kilka lat pracował w Stanach jako analityk geofizyczny. Odkrył jednak swoją prawdziwą pasję: podróżowanie, pisanie reportaży z tych podróży i fotografowanie. Od kilku lat z tego żyje. Jego zdjęcia można m.in. oglądać w przewodnikach Lonely Planet ([www.witoldphotography.com](http://www.witoldphotography.com)).

Dr Kinalska ma dwoje dzieci urodzonych w grudniu: Isabelle i Adama. Córka ma 26 lat. Skończyła wydział spraw za-

granicznych na Uniwersytecie w Teksasie, mówi czterema językami. Objechała pół świata. Teraz pracuje w firmie Dell Computer w Austin jako specjalista HR. Syn Adam ma 23 lata. Przez dwa lata na Uniwersytecie w Teksasie studiował patroling engineering. Ale po powrocie z pierwszego stażu na platformie wiertniczej postanowił natychmiast zmienić kierunek studiów. Zaczął studiować biologię - w dwa lata zrobił czteroletni program. Wybrał stomatologię w University of Texas School of Dentistry, najnowocześniejszej szkole tego typu w USA. By się tam dostać musiał pokonać 1500 kandydatów. Teraz jest na pierwszym roku. Nie chce w przyszłości być zwykłym dentystą, tylko chirurgiem szczękowym.

- Dobrze sobie radzi z przedmiotów praktycznych - cieszy się pani Małgorzata. - Jest bardzo dobry manualnie, ma to po swoim dziadku prof. Ryszardzie Kinalskim. I w sumie cieszę się, że pozwalałam mu grywać w gry komputerowe, bo ma doskonale wyćwiczone palce.

## Polska ze wspomnień

Do Polski przyjeżdża niezbyt regularnie. Ostatni raz była półtora roku temu, kiedy jej mama prof. Ida Kinalska otrzymała tytuł doctora honoris causa Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Być może odwiedzi Białystok w tym roku.

- Polskę uwielbiam, to dla mnie jedyny kraj, z którym się identyfikuję - mówi. - Pierwszy raz do Polski przyjechałam po pięciu latach. To była dramatyczna podróż, bo już nie było tej mojej ojczyzny ze wspomnień, z czasów komunizmu. Zmieniły się ulice, budynki, wszystko wyładniało. Ale jest we mnie taka malutka nostalgia do tych szarych czasów, do tej Polski, którą pamiętam.

**Katarzyna Malinowska-Olczyk**

# Wspomnienie o prof. Agnieszce Borzuchowskiej

**P**rof. Agnieszka Borzuchowska urodziła się 7 lipca 1933 roku w Szudziałowie. Studia na Wydziale Lekarskim ukończyła w 1958 roku. Niemal całe swoje życie zawodowe była związana z Uniwersyte-tem Medycznym w Białymstoku.

W latach 1961-2000 opracowała w Klinice Chorób Zakaźnych AMB. Fascynowała ją praca lekarza. Jej największą miłością były choroby zakaźne, którym poświęciła wiele lat. W późniejszym okresie zajmowała się HIV/AIDS. To dzięki niej powstał jeden z pierwszych w Polsce oddziałów dla osób zakażonych HIV i chorych na AIDS, na którym nie było tabliczki „Oddział AIDS”, aby nie dyskryminować pacjentów ze względu na rodzaj choroby. Utworzono także Punkt Konsultacyjno-Diagnostyczny. Został tak nazwany, żeby uniknąć słów HIV/AIDS- choć w swej istocie był Poradnią HIV/AIDS. Początki pracy z zakażonymi HIV i chorymi na AIDS były bardzo trudne. Personel medyczny obawiał się zajmowania takimi pacjentami, pracownicy laboratorium bali się wykonywać badania diagnostyczne. Diagnostyka laboratoryjna nie była zautomatyzowana. Nie było również leków skutecznie zwalniających postęp zakażenia, pozwalający na normalne życie, jak jest to obecnie. Lekarzom pozostawało jedynie obserwowanie stopniowo pogarszającego się stanu zdrowia pacjentów i towarzyszenie w umieraniu. Pani Profesor własnym przykładem pokazywała, jak wiele można zrobić słowem, gestem, przytuleniem, kiedy poza tym nic zrobić nie można. Nie bała się wyciągnąć dłoni do osób zakażonych HIV, gdy wiedza na temat dróg przenoszenia tego zakażenia nie była pełna, a leki przeciwwirusowe nie były dostępne. Na zawsze pozostanie w pamięci wielu rodzin pacjentów, jak

i tej części ludzi żyjących z HIV, którym udało się dożyć skojarzonej terapii antyretrowirusowej.

Na początku lat 90. powierzono jej trudne zadanie wprowadzenia w naszym województwie nowej dyscypliny medycyny - medycyny rodzinnej. Po-



ciągały ją ideały tej dziedziny, oparte na holistycznym podejściu do człowieka, z bliską relacją lekarz - pacjent. Młodym lekarzom rodzinnym gratulowała zdanego egzaminu specjalizacyjnego, twierdząc, że wybrali najpiękniejszą specjalizację.

Zasługi Pani Profesor dla rozwoju medycyny rodzinnej są bardzo duże: stworzyła i zorganizowała wyposażenie Zakładu Medycyny Rodzinnej UMB oraz wyposażenie w sprzęt medyczny 81 gabinetów lekarza rodzinnego na terenie województwa podlaskiego i warmińskomazurskiego, uruchomiła specjalizację

z medycyny rodzinnej dla lekarzy, pomagała w utworzeniu poradni lekarza rodzinnego na terenie Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego, w którym asystenci Zakładu mogli pracować jako lekarze rodzinni jednocześnie udzielając świadczeń mieszkańcom Białegostoku.

Należała do najbardziej aktywnych członków Samorządu Lekarskiego od chwili reaktywowania izb lekarskich. Była członkiem Okręgowej Rady Lekarskiej w Białymstoku przez dwie kadencje.

Uhonorowana została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Za wzorową pracę w „Służbie Zdrowia”, „Medalem Komisji Edukacji Narodowej”.

Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce oraz Polskie Towarzystwo Naukowe AIDS wyróżniły Panią Profesor tytułami honorowego członka.

Pani Profesor Agnieszka Borzuchowska była osobą wyjątkową. W ludziach, którzy ją otaczali dostrzegała przede wszystkim zalety, była tolerancyjna wobec wad. W swoich pracownikach widziała zdolnych i utalentowanych lekarzy, a Jej stosunek do nas był bardziej stosunkiem dumnego rodzica do dzieci, niż szefa do podwładnych. Wielu nam zazdrościło takiego Szefa. Nigdy nie widzieliśmy Pani Profesor przygnębionej, chociaż los nie był dla niej łaskawy. Wczesna tragiczna śmierć ojca w Katyniu, trudne warunki materialne, w jakich dorastała i kształciła się, nie pozbawiły Jej radości życia. Była człowiekiem bezgranicznie oddanym drugiemu. Ludzie kochali Panią Profesor, zawsze była gotowa nieść pomoc innym. Sama raczej jej nie oczekiwała. Oparciem dla niej była rodzina - brat, bratowa, bratanice, co podkreślała wielokrotnie.

*Współpracownicy z Zakładu Medycyny Rodzinnej UMB*

# Lekarze białostoccy

w okresach: międzywojennym i powojennym

## Mieczysław Danowski

(1909-1979)

Urodził się 9 lutego 1909 roku w Białymstoku, z ojca Stanisława i matki Stefanii z domu Horodeńska. W tym związku przyszło na świat dwoje dzieci: Mieczysław i Irena.

Rodzice w latach dwudziestych ubiegłego wieku wyjechali do Australii, ale syn Mieczysław pozostał w Białymstoku. Tu uczył się w Liceum im. Zygmunta Augusta, uzyskując 1 czerwca 1928 roku świadectwo dojrzałości. W tym samym roku podjął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Skończył je 28 lutego 1936 r. (dyplom nr 398).

Rozpoczął pracę w Klinice Otolaryngologicznej w Wilnie. W czasie pracy w klinice przygotował pracę o zmianach drobnowidowych (mikroskopowych) grzylcy krtani. Miała to



być jego rozprawa doktorska, której nie zdążył obronić z powodu wybuchu drugiej wojny światowej. Została ona opublikowana na łamach „Otolaryngologii Polskiej” w 1949 r. Równocześnie z pracą w klinice prowadził prywatny gabinet lekarski.

W 1937 r. ożenił się z Janiną Żydkiwicz. Z tego związku urodziły się dwie córki: Helena i Elżbieta.

Po wybuchu wojny w stopniu podporucznika trafił do Wojska Polskiego. Był uczestnikiem wojny obronnej w szeregach 19 pułku artylerii lekkiej. Brał udział w walkach od Piotrkowa do Lwowa. W czasie działań wojennych jego oddział został ewakuowany do Rumunii. Po rozwiązaniu jednostki wrócił do Wilna i w latach 1940-1943 pracował jako lekarz. Wśród jego pacjentów byli też polscy partyzanci.

W 1943 r. wrócił do Białegostoku, gdzie przez wiele lat był jedynym laryngologiem w regionie. W latach 1944-1948 pracował w III Szpitalu Miejskim (PCK) przy ul. Warszawskiej 29. W oddziale chirurgicznym (którego ordynatorem, a jednocześnie dyrektorem szpitala był prof. Konrad Fiedorowicz) istniał pododdział laryngologiczny, którym kierował Danowski. On też prowadził szpitalną przychodnię otolaryngologiczną.

Mieczysław Danowski przez wiele lat pracował w miejskich przychodniach otolaryngologicznych oraz otworzył prywatną praktykę lekarską. Prowadził tam ćwiczenia ze studentami medycyny. Brał czynny udział w zebraniach Oddziału Białostockiego Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego.

Zmarł nagle 18 marca 1979 roku. Został pochowany na cmentarzu farmym w Białymstoku. Jego grób znajduje się w pobliżu kościoła.

### Mieczysław Sopek

*Dr n. med., były wieloletni pracownik  
Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMB*

### Magdalena Szkudlarek

*Dr n. med., adiunkt  
Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMB*



Szpital Miejski w Białymstoku, koniec lat 40. Od prawej dr Włodzimierz Zankiewicz, dr Mieczysław Danowski i prof. Konrad Fiedorowicz

# Matka Boska Ostrobramska

W krajobrazie miast naszego regionu ważne miejsce zajmują świątynie, kaplice, kompleksy klasztorne, domy parafialne, plebanie i rezydencje hierarchów, figury świętych, pomniki osób duchownych, krzyże upamiętniające najczęściej wydarzenia dramatyczne, tablice wotywne i dziękczynne, cmentarze.

Te i inne jeszcze obiekty wskazują na wyznania mieszkańców, także z wieków minionych, które nie przetrwały do naszych czasów. Mają one swoją historię, ciekawą, pouczającą. Zainteresowanie powszechne budzą zwłaszcza miejsca zwane świętymi (uświęconymi), do których przybywają licznie pielgrzymi, opiewają je poeci, popularyzując środki masowego przekazu. Białystok stał się miastem Miłosierdzia Bożego, rozkwita tu kult św. Siostry Faustyny (Heleny Kowalskiej, 1905-1938) i bł. ks. Michała Sopoćko (1888-1975, od 1947 r. w Białymstoku). Są w kościołach i cerkwiach w naszym mieście relikwie, czczone żarliwie wizerunki, podziwiane pomniki. Nie tak dawno na poprzednio zajmowane miejsce nad Białą powróciła rzeźba św. Jan Nepomucena. Trzeba byłoby wydać tomik z biografiami patronek i patronów w wszystkich świątyniach białostockich, których wciąż przybywa.

Miejsce szczególne na mapie miejsc uświęconych zajmują sanktuaria maryjne, co w znacznej mierze wynika z naszej historii. Liczne wojny i nieszczęścia bez wątpienia przyczyniały się do zanoszenia próśb o ratunek, a kierowano je najczęściej do Matki Bożej. Śmiem twierdzić - przepraszam, jeśli błędzę - że wśród cudownych wizerunków Matki Chrystusa dwa zyskały największe uwielbienie, cieszyły się największą sławą. To obraz Czarnej Madonny na Jasnej Górze i Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie (Ausros Vartai). Katolicy z Podlasia przez



**ADAM  
CZESŁAW DOBROŃSKI**

wieki szukali ratunku głównie u Panienki w Wilnie, jednak od XX wieku narastała popularność cudownego obrazu Królowej Polski w Częstochowie.

## Obraz i kaplica

Według ustaleń badaczy (dobrą marką cieszy się tom Marii Kałamajskiej-Saeed, „Ostra Brama w Wilnie”) obraz Matki Bożej Miłosierdzia powstał w grodzie nad Wilią i Wilejką między 1620 a 1630 rokiem, ale przezorniej można go datować na początek XVII wieku. Ma wymiary 200 na 165 cm, został namalowany na deskach dębowych techniką temperową. Nieznany artysta (niektórzy wskazują na Łukasza z Krakowa) skorzystał ze starszego o 130 lat pierwowzoru pędzla malarza holenderskiego Martina de Vosa. Legenda dodaje bałamutnie, że wileńska Matka Boża posiada rysy Barbary Radziwiłłówny, wielkiej miłości Zygmunta Augusta. Przypomnę, król wbrew ostrym sprzeciwom, poślubił piękną Barbarę o twarzy owalnej, jasnej cerze i ciemnych oczach. W 1550 roku doprowadził do jej koronacji, niestety królowa zmarła po kilku miesiącach, a Zygmunt August w okolicach Knyshyna próbował ukoić ból.

Na obrazie Pani Ostrobramska jest ubrana w czerwoną tunikę, szyję ma okrytą szalem, głowę białą chustą. Tę jednak nie można zobaczyć, bo ubiór zakrywa metalowa (złota) szata. Cudowny wizerunek wyróżnia się brakiem Dzieciątka. Po bokach umieszczono figury rodziców Najświętszej Marii Panny - św. Joachima i św. Annę, obok na ścianach znajdują się liczne wota. Zadziwia wyraz twarzy Panienki wileńskiej.

Obraz zawisnął na wewnętrznej (od miasta) stronie w Bramie Mielnickiej (od Miednik), zwanej też Ostrą, zaś od strony zewnętrznej widniał obraz Salwatora Zbawiciela. Obraz NMP przetrwał najazd moskiewski w połowie XVII w. i już wówczas zaczęto mówić o jego nadzwyczajnej mocy. Opiekowali się nim karmelici bosci, ci w 1671 r. zbudowali specjalną drewnianą kaplicę. Kiedy w 1711 roku ogień zagroził świętości, to na ratunek pośpieszył młody zakonnik.



fort. Wikipedia

Matka Boska Ostrobramska

Karmelici wzniesli następnie kaplicę murowaną, a nowe zagrożenie pojawiło się w 1794 roku, kiedy przy Ostrej Bramie toczyły się walki polskich obrońców z atakującymi wojskami rosyjskimi. Tym jednak razem zniszczenia nie były duże. Brama z kaplicą ocalały i wówczas, kiedy na przełomie XVIII i XIX wieku postanowiono rozebrać mury obronne Wilna. Zabrakło natomiast karmelitów usuniętych przez władze rosyjskie. W następnych dziesięcioleciach zaszły dwie istotne zmiany: pojawiło się duże wotum (datowane na 1849 r.) w postaci srebrnego półksiężycy, zaś po upadku powstania styczniowego napis polski na frontonie kaplicy „Matko Miłosierdzia pod Twoją obronę uciekamy się” zamieniono na łaciński tej samej treści.

## Pieśni

Te bardzo szybko dołączyły do modlitw składanych przed obrazem Panny Ostrobramskiej. Z drugiej połowy XVIII wieku zachowały się hymny kończone zwrotką:

„Z pokłonem Matko Bosko Tobie ofiaruję

Te godzinki, a całym sercem Ci dziękuję

W Ostrobramskim Obrazie za cuda czynione,

Za które niech Twe Imię będzie pochwalone. Amen”.

Okazać się miało, że wyjątkowo bogate w następstwa było pożegnanie w 1824 roku grupy filaretów wileńskich z Matką Miłosierdzia. Adam Mickiewicz modlił się z twarzą bladą, spokojną, ukrytą w dłoniach. Miał świadomość, że w dzieciństwie dzięki Pannie Świętej cudem został przywrócony do zdrowia. Potem z dalekich stron płynęły do wizerunku Matki Litwy błagania o zdrowie, o spokój dla pozostawionych w kraju bliskich, o cud powrotu. Żołnierzom i powstańcom Maryja o świętych licach, w srebrnym sierpie księżycy i w promienistej koronie, widziała się jako Obrończyni Polskich Kresów, co „przeciw zaborcom wrażliwym Polskie uzbraja ramię”. Powtarzano modlitwy o litościwą opiekę Marii, ubodzy prosili o chleb, grzesznicy o przebaczenie, odrzuceni o miłość.

W czasie ostrych represji wobec Kościoła katolickiego modlono się o ratunek i pocieszano, że „Twierdza to święta, twierdza potężna, której piekielna siła nie złamie» (Władysław Syrokomla). Kult Matki Miłosierdzia duchowo sca-

łał rozerwane części Rzeczypospolitej Obojga, sprzyjał wychowywaniu młodych w szacunku dla dokonań i postaw ojców, a starszym dodawał sił do trwania. „Twarz Jej przejasna takie blaski miecie,/ Taką nadzieją Boskie oczy płoną,/ Jakby

Aniołów, Strażnicy Wilna, Klejnotu Ziemi Wileńskiej, Miłości świecącej w Ostrej Bramie, pokornej Głowy w koronie słońca. Pielgrzymi na kolanach, z różańcem w dłoniach, wchodzili po drewnianych schodach na piętro i długo modlili się



fot. Wojciech Węgrko

Kaplica Matki Boskiej Ostrobramskiej w białostockiej farze

już wszystkich zatałanych w świetle/ Miała „powrócić na Ojczyzny łono!”. (Polecam zbiór „Poezja Ostrobramska” opracowany przez ks. prof. Tadeusza Kraheła).

## W wolnej Polsce

Po latach walk o niepodległy byt i granice przyszła pora na składanie podziękowań. Artur Oppman wspominał wejście do Wilna wojsk polskich w październiku 1920 roku. Dotychczasowa obrończyni cierpiących niewolę „oczy wszystko widzące w ułanach utkwiała” i błogosławiła im. Pisano o radości Matki Ostrobramskiej z nowej unii Polski i Litwy, ale ta okazała się tylko marzeniem. Wileńska czyżna weszła w skład państwa polskiego, natomiast Kowno (stolica Republiki Litewskiej) nie nawiązało z Warszawą nawet stosunków dyplomatycznych, zapowiadał stan ni wojny, ni pokoju.

Proszono Opiekunkę strapionych o zakończenie konfliktów, „by w ciszy żyła ziemia ta spokojna”, nie dręczył ją głód, kwiatami porośły rumowiska (Kornel Makuszyński). Żywiono nadzieję, że będzie świecić w Ostrej Bramie Patronka Polaków, Litwinów i Białorusinów, zanikną właśnie między ludźmi różnych wyznań, zwłaszcza między katolikami i prawosławnymi. Poeci zwracali się do Matki Przenajświętszej jako do Królowej

w kaplicy. Mężczyźni przechodzący ulicą, nawet wyznawcy możeszowi, zdejmowali czapki, żołnierze salutowali. Nie brakowało i zjawisk mniej chwalebnych, choć zrozumiałych dla wileńców: kwitł handel dewocjonaliami, o wsparcie błagali żebracy. Tak wielkie ideały splotały się z szarą rzeczywistością.

2 lipca 1927 roku odbyły się uroczystości koronacji obrazu z udziałem między innymi Marszałka Józefa Piłsudskiego, prezydenta Ignacego Mościckiego, 28 biskupów, generalicji, tłumów wiernych. Ten fakt jeszcze bardziej wzmógł ruch pielgrzymkowy do Wilna, przybywali również wierni lub tylko ciekawi z dalekich krajów. Dokonano konserwacji obrazu, w latach 1931-1932 przeprowadzono remont kaplicy. Wierni nawiedzali i pobliski kościół św. Teresy, tam przez rok stała urna z sercem Marszałka, nim została złożona w grobie na Roscie. Kazimiera Iłłakowiczówna napisała specjalną litanie za Józefa Piłsudskiego, kierując słowa błagalne do „Matki Zbawiciela, której kaplica bramą nad Wilnem wystrzela”. To prawda, że Piłsudski zawarł swój pierwszy związek małżeński w świątyni ewangelickiej, z pobudek politycznych był negowany przez zwolenników narodowej demokracji, w tym licznych duchownych, doszło do żenujących incydentów w krypcie na Wawelu. Prawdą

jest jednak także, że na froncie miał ze sobą w kieszeni munduru obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej.

### Czas wojny i okupacji

Gorszące sceny przy Ostrej Bramie zaczęły się od października 1939 roku. Część Li-



Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej z nieistniejącego już kościółka w osiedlu Koja (Uganda). Przed nim modliły się dzieci polskie wyprowadzone z ZSRR, w tym i Karola Mariampolska (Kaczorowska).

twinów, biorąc odwet z włączenie Wilna do II Rzeczypospolitej (mówiono o okupacji polskiej), dopuszczała się czynów barbarzyńskich. Znalazłem niedawno w londyńskim Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego przerażające w swej treści listy-skargi. Oto fragment zapisu z 11 maja 1940 roku: „... Gdy tłum Litwinów wracał z cmentarza Rossa, przed cudownym obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej kończyło się nabożeństwo majowe w polskim języku. Słyszac polski śpiew dzikusy rzucili się na modlących i zaczęli bić na ulicy, na schodach, w kościele, w kaplicy, w zakrystii i nawet w mieszkaniu zakrystiana, dokąd chronili się napadnięci. Bito kobiety, dzieci, a nawet nie oszczędzono jednego z księży karmelitów. W przerażeniu uciekając pogubiły dzieci bućki, bereyty i książeczki...”. Autor listu podał kilka nazwisk ofiar. Trzeba jednak koniecznie dodać, że bijący wracali z pogrzebu policjanta, a o jego śmierć oskarżano Polaków. Nie można ferować po takich incydentach oskarżeń pod adresem narodu litewskiego, też przecież w zdecydowanej wielkości wiernego Kościołowi katolickiemu. Była to smępna przegrana cnót ewangelicznych, idei braterstwa. A wszystko działo się obok cudownego wizerunku Matki Miłosierdzia.

Wywożeni przez NKWD w głąb ZSRR zabierali ze sobą obrazki i medaliki z Matką Boską Ostrobramską, by modlić się o szczęśliwy powrót i deklarować żarliwie: „Z serc Tobie wiernych wydrzeć Cię nie damy!”. Znamienne, że na Syberii do modlitw Polaków dołączali się zesłani Litwini, nawet miejscowi, utajnieni wy-

znawcy prawosławni. Pamiętali o swojej Przenajświętszej Paniencie partyzanci i żołnierze. Krystyna Kraheńska, legendarna postać konspiracji warszawskiej (jej twarz artysta utrwalił w pomnikowej Syrence), napisała:

„Matko Boska Ostrobramska, Panienco Najśodsza!

Przyszło nam znosić uderzenia w twarz dłonią wroga, dłonią obcą,

W bezbronne piersi brać kule i nagich bagnetów ostrza,

Spełń jedną, jedyną naszą wspólną, najgłębszą modlitwę:

Daj nam wytrwać!”

Kryptonimem „Ostra Brama” nazwano akcję wyzwolenia Wilna przez oddziały Armii Krajowej w pierwszych dniach lipca 1944 roku. Do świętości wileńskich i swojej Hetmanki odwoływali się żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w tym białostoczanie z 5 Kresowej Dywizji Piechoty.

### Białostockie wątki

Białostoczanie i mieszkańcy wielu innych rejonów dawnego Podlasia, Suwalszczyzny, Sokółki i okolic, także częściowo z Łomżyńskiego, ciążyli do Wilna nadal w okresie dwudziestolecia mię-

dzywojennego. Tam studiowali i służyli w wojsku, jeździli w celach handlowych (z kaziukami włócznie) i urzędowych, na wycieczki i ku ucieście. A jak już ktoś trafił do Wilna, to nie mógł pominąć Ostrej Bramy. Działo się tak, choć w 1925 roku powstały dwie odrębne diecezje: łomżyńska oraz pińska (z Drohiczyńnem). Po II wojnie światowej Panna Święta w Ostrej Bramie została odcięta granicą. Z Kresów przyjechali do nowej Polski jej żarliwi wyznawcy, w Białymstoku osiadł metropolita wileński abp Romuald Jałbrzykowski z licznym gro-nem kapłanów, tu odtworzono Wyższe Seminarium Duchowne. Dziś można pójść z pielgrzymką do Częstochowy lub do Wilna, dwie też są kaplice Maryjne w Katedrze białostockiej pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, przy czym obraz Matki Miłosierdzia w czerwcu 1995 roku zyskał korony. Co poniektórzy dowodzili nawet, że jest to obraz oryginalny, a w Wilnie została kopia. Znany jest też dowód parafianki o lepszości „naszej Panienci” od częstochowskiej, bo można jej wszyściutko opowiedzieć, jak na najprawdziwszej spowiedzi. I zasięgnąć najszczęszej porady. Dlaczego? Bo Małeńki nie podśłuchuje.

Kopie obrazu z Wilna spotkać można na całym świecie. Pamiętam, jak ówczesny ks. Leszek Sławoj Głódź odprawił pielgrzymom białostockim mszę świętą w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w grotach watykańskich. Z okazji wspomnianej uroczystości białostockiej Jan Paweł II skierował życzenia, by Matka Miłosierdzia umacniała wszystkie rodziny, uczyła dobrego użycia daru wolności, pomnażała ducha zgody i pojednania, uwrażliwiała serca na biedy i cierpienia bliźnich. Ojciec Święty modlił się i w Kaplicy Ostrobramskiej podczas pielgrzymki do Litwy.

Wierzyć trzeba, że spełnią się życzenia wybaczenia sobie win przeszłych, nowe pokolenia żyć będą przyjaźnie bez względu na nację, wyznanie, poglądy polityczne. Niechaj temu nadal patronuje Matka Boska Ostrobramska obecna w Białymstoku oraz innych miejscowościach naszego regionu. Obecna w domach i sercach.

Łączę serdeczne, miłe i ekumeniczne życzenia i na czas Bożego Narodzenia, i na cały 2013 rok.

*Autor jest prof. dr. hab., pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.*

# Wydaje mi się, że tak jest



**Doktor  
ADAM HERMANOWICZ**

Pisałem nie tak dawno, że każdy polski dziennikarz w skrytości ducha marzy o tym, aby jednym artykułem wejść do historii. Numeru Michnika z artykułem „Wasz prezydent, nasz premier” powtórzyć się raczej już nie da, ale co szkodzi próbować.

No i na naszych oczach stało się to, co teoretycznie nie miało się prawa stać. Jeden spośród autorów niepokornych krótkim artykułem pt. „Trotyl na wraku Tupolewa”, który ukazał się w Rzeczpospolitej, przeszedł do historii. Na razie jest to wprawdzie historia dziadostwa intelektualnego i martyrologii polskiej prawnicy medialnej, ale przecież to też jakaś tam historia. W krótkim artykule trudno streścić wszystkie aspekty sprawy, ale warto chyba pochylić się nad czymś, co jakoś mediom umknęło. Obszernie analizowano terminarz spotkań wydawcy Rzepy z rzecznikiem rządu, kilkugodzinną zwłokę prokuratury z oficjalnym dementi, treść artykułu i jej związek z sensacyjnym tytułem, reakcję Prezesa i wątki prowokacji, słowem prawie wszystko, co sprawę dotyczyło. To jednak, co stanowi o jej istocie z punktu widzenia jakości, mediów zostało prawie zupełnie pominięte. A istotę stanowi to, że artykuł ten nie był wcale żadnym wypadkiem przy pracy. To tylko jeden z wielu, naprawdę wielu pisanych przez owych „niepokornych” tekstów, których wspólnym mianownikiem jest zwrot „wydaje mi się, że tak jest”.

Nie jest on oczywiście broń Boże używany w tekście, tam bowiem udajemy, że coś wiemy. Flagowy okręt „niepokor-

nych”, tonący w przyspieszonym tempie po wybuchu trotylu – tygodnik „Uważam, Rze”, cały pisany był tą właśnie metodą. Zebrała się tam bardzo wyrazista ideowo grupa towarzyska, która podzieliła się między sobą tematami i pisała tydzień w tydzień, co im się na jakiś temat wydaje. W takiej na przykład „Polityce” artykuły o wydarzeniach kulturalnych piszą fachowcy od kultury, o zjawiskach socjologicznych – socjolodzy itd. W „Uważam Rze” natomiast o popkulturze pisywał

*Artykuł ten nie był żadnym wypadkiem przy pracy. To tylko jeden z wielu pisanych przez „niepokornych” tekstów, których wspólnym mianownikiem jest zwrot „wydaje mi się, że tak jest”.*

redaktor Z., który jak sam z rozbijającą szczerością przyznawał, nie znał się na niej za bardzo, ale że był zasłużony ideowo (to on wymyślił pojęcie „przemysł pogardy”), to go rzucono na ten odcinek, żeby sobie wierszówkę nabijał. Jak trzeba było napisać coś, o powiedzmy, społecznym tle ostatnich wyborów, to wybrany losowo redaktor (rzucali monetą? zapalki wyciągali?) pisał, co mu się wydaje na ten temat, bez żadnych badań, bez konsultacji z fachowcami, ot tak sobie.

Najgorzej było, gdy przyszło pisać o historii najnowszej (a było tych artykułów sporo, oj sporo). Wtedy bowiem największe tamtejsze autorytety siadały do komputera, nadymały się z jedynie

słusznego pod kątem ideowo stanowiska i pisały zawsze jednostronnie (czytaj: prawostronnie) skręcone teksty, w których prawdziwe nawet, ale na ogół marginalne fakty służyły do budowy zupełnie fantastycznych scenariuszy, których nie sposób było potwierdzić naukowo.

Ale właśnie na tym cały koncept polegał – wyrobiona ideowo publiczność nie będzie sprawdzała faktów, bo przecież „wszyscy wiemy, jak było”. Co jakiś czas, co bardziej wkurzony bohater takich tekstów (najczęściej Adam Michnik) pozywał panów redaktorów, ale ewentualną przegraną dopisywali sobie do martyrologicznego CV, które dziwnym trafem rozpoczynało się na ogół po roku 1989. Impreza się kręciła, sprzedawane za połowę ceny innych tygodników pismo sprzedawało się dobrze, metoda wydawała się dobra. Grupa siedziała w rozkroku pomiędzy rosnącym w siłę tygodnikiem, a przejętą w złotych czasach IV RP „Rzeczpospolitą” i wydawało się, że po upadku „Życia”, „Dziennika” i sporej ilości innych tytułów wreszcie znaleziono metodę na ekspansję prawnicowego dziennikarstwa.

No i ten jeden raz, kiedy trzeba się było tłumaczyć ludziom, którzy niekoniecznie wiedzą, o co w niepokornym pisaniu chodzi, okazało się, że pan redaktor G. stanął niczym zając przed światłami samochodu. Szybko wprawdzie zszedł do podziemia i obecnie robi za gwiazdę wszystkich gnębionych przez reżim tuskowy, ale wiarygodność jego i cenionego niegdys dziennika szlag trafił. Zapomniał biedak, że jak się wejdzie na teren przeciwnika i chce się go uderzyć w samo serce, to trzeba mieć naprawdę mocne karty. W tym wypadku wystarczyłyby fakty.

A w rejonach, w których obracają się „niepokorni” jest to towar mocno deficytowy. Wydaje mi się, że tak jest.